



# GŁOS ROBOTNICZY



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV

ŁÓDŹ, WTOREK, 18 MAJA 1948 ROKU

Nr. 135 (1063)

## Miliony chłopów demonstrują

### za sojuszem robotniczo - chłopskim

#### Wspaniała manifestacja jedności chłopów polskich w dniu Święta Ludowego

##### Liczny udział delegacji robotniczych w obchodach

WARSAWA (PAP) — Tegoroczne Święto Ludowe, obchodzone w całym kraju w pierwszy dzień Zielonych Świątek, stało się największą w dziejach wsi polskiej manifestacją wielomilionową rzesz chłopskich. We wszystkich wsiach, miastach powiatowych i kilku miastach wojewódzkich manifestowali masowo i żywiołowo na rzecz pokoju, przyjaźni z narodami słowiańskimi, jedności chłopów, sojuszu chłopsko - robotniczego i na rzecz podniesienia wydajności z 1 ha ziemi. Te hasła, obok wielu innych, wypisanych na transparentach, niesiono na czele pochodów. Wywoływały one najwyższy oddźwięk wśród zebranych.

Na niezwykłą masowość zebranych, wieców, przemarszów i defilad wpłynął nastrój zadowolenia, wywołanego wśród wszystkich chłopów kraju przez podpisanie deklaracji o jedności działania obydwu stronnictw ludowych. Ta pierwsza, wspólna manifestacja całego ruchu ludowego przemieniła się wszędzie w manifestację jedności narodu.

W kilkuset manifestacjach, które odbyły się w całym kraju. Chłopi skupili się razem: począł szlendarowe SL i PSL oraz ZSCH postępowali na czele. Młodzież ze wszystkich organizacji tworzyła jedną kolumnę — symbolizującą jedność. Zjednoczeni pod sztandarami PPR i PPS, wspólnie manifestowali robotnicy.

Duży wpływ na masowość obchodów miała sprawna organizacja Święta we wszystkich miejscowościach, od wsi począwszy a na centralnych obchodach skończywszy, jak również piękna pogoda, trwająca przez cały dzień.

Przygotowania do święta, przeprowadzone przez obydwie stronnictwa ludowe, Samopomoc chłopską i wszystkie organizacje, działające na wsi, były pierwszą próbą współdziałania jednoczącego się ruchu ludowego.

Najokazalej wypadły obchody centralne święta ludowego, zorganizowane w Warszawie, Bochni, Kielcach, Zamościu, Białogardzie, Rzeszowie i Legnicy.

Główna, reprezentacyjna uroczystość w Warszawie zgromadziła ponad 100 tys. ludzi.

Pod względem liczebności uroczystościom warszawskim nie ustępowały obchody święta ludowego w Bochni i Rzeszowie, gdzie ucze-

stniczyło po 90 tys. ludzi. Ani Rzeszów, ani Bochnia tak masowych zjazdów chłopskich nie widziały, mimo że posiadają żywą i długolletnią tradycję ruchu ludowego i jego walki z reżimem sanacyjnym.

Masowo zjechali również chłopci do innych miejscowości: w Zamościu i Kielcach manifestowało po 50 tys. chłopów, w Białogardzie ok. 30 tysięcy, a w Legnicy, dokąd przybyli chłopci z 3-ech sąsiednich powiatów, zgromadziło się ponad 25 tys. uczestników.

Na obchody centralne chłopci przybywali z najodleglejszych wsi i województw. Obserwatorzy z całej Polski donoszą, że we wszystkich wsiach i osiedlach panował w niedzielę ożywiony ruch od najwcześniejszych godzin rannych. Wszystkimi drogami ciągnęli chłopci na wozach, samochodach ciężarowych z zielonymi sztandarami i transparentami, konno, na rowerach, a nawet pieszo. Idącym towarzyszyły liczne orkiestry i wesołe śpiewy. Od stro-

ny ośrodków robotniczych nadjeżdżały ciężarowe samochody, wiozące delegacje robotnicze, przedstawiciele związków zawodowych itp. Na granicy powiatu bocheńskiego i makowskiego ludność powitała chlebem i solą jadącymi na uroczystość przedstawicielami władz i stronnictw politycznych.

Dziesiątki specjalnych pociągów przewoziły chłopów na uroczystości do większych miast.

Na błoniach pod miastami, na placach i boiskach gromadzili się uczestnicy święta na wiece. Z Bochni donoszą, że przybywającym towarzyszyły liczne orkiestry kolejarzy, pocztowców i kapele wiejskie. Wśród tłumów wyróżniały się grupy w strojach ludowych z ziemi krakowskiej, żywieckiej i Podhala, boisko sportowe nie mogło pomieścić delegacji i zwartych grup chłopskich. Część uczestników zajęła miejsca poza obrębem boiska.

W Białogardzie uczestnicy zebrali się również na stadionie miejskim, na którym ustawiono olbrzymią tablicę, ilustrującą osiągnięcia województwa w rolnictwie.

#### W cemarszałek Zambrowski do chłopów polskich



Na uroczystym obchodzie Święta Ludowego w stolicy zabrał głos wicecemszałek Sejmu tow. Roman Zambrowski w imieniu obydwu partii robotniczych.

„Partie robotnicze całkowicie zdają sobie sprawę, — powie dział m. in. tow. Zambrowski — że ogromne zaufanie, które zdo były sobie w masach chłopskich i w ruchu ludowym zawiązywać, jest właśnie swoją polityce obrony drobnej

własności chłopskiej. W TEJ POLITYCE JEST ZRÓDŁO SIĘY SOJUSZU ROBOTNICZO - CHŁOPSKIEGO.

My rozumiemy tak — oświadcza mówca, — że na obecnym etapie sojuszu robotniczo - chłopski wyraża się m. in. w tym, aby klasa robotnicza dawała coraz więcej rolnictwu nawozów sztucznych i dlatego planujemy ogromną rozbudowę przemysłu chemicznego, aby klasa robotnicza dawała coraz więcej maszyn rolniczych, traktorów i samochodów ciężarowych naszemu rolnictwu i dlatego rozwijamy i tworzymy od podstaw te gałęzie przemysłu, aby klasa robotnicza wzmocniła produkcję umożliwiającą coraz większą elektryfikację i radiofonizację wsi, i aby chłop polski przez rozumną i oliarną pracę, przez wzmocnienie plonów zabezpieczał i sobie i całemu narodowi większy dostatek”.

### Prowokacje greckie na granicy bułgarskiej

SOFIA (PAP.). — Podano do wiadomości, że rząd bułgarski skierował na ręce sekretarza generalnego ONZ protest przeciwko prowokacjom greckim na granicy bułgarskiej. W protestie podano materiały dowodowe, doty-

czące porwania przez faszystów greckich — trzech bułgarskich żołnierzy straży pogranicznej. Żołnierze ci zostali później zamordowani, a zwłoki ich wrzucono do rzeki Marica.

### Zacieśnianie więzów przyjaźni i współpracy między Polską a Czechosłowacją

#### Komunikat oficjalny o wizycie ministrów czechosłowackich w Polsce

WARSAWA (PAP) — W dniach od 13 do 15 maja rb. przebywali w Polsce minister Spraw Zagranicznych Czechosłowacji, dr V.

Clementis oraz minister Komunikacji Czechosłowacji, A. Petr, w towarzystwie wyższych urzędników czechosłowackich.

W rozmowach przeprowadzonych przy tej okazji, w atmosferze braterskiej serdeczności między ministrami spraw zagranicznych Polski i Czechosłowacji, dokonano przeglądu sytuacji międzynarodowej, a w szczególności zagadnień, dotyczących Niemiec. We wszystkich omówionych sprawach stwierdzono całkowitą zgodność poglądów rządów obydwu krajów.

W czasie rozmów, prowadzonych przy współudziale ministra Petra i przedstawicieli polskich postanowiono zawrzeć w możliwie najkrótszym czasie porozumienie w sprawie zwiększenia tranzytu czechosłowackiego przez porty polskie.

Wobec rosnącego bezustannie zakresu współpracy polsko - czechosłowackiej, uznano za celowe rozpoczęcie prac nad rozszerzeniem istniejącej między obu krajami umowy o małym ruchu granicznym.

Jednocześnie postanowiono rozpocząć rozmowy w sprawie zawarcia nowej, polsko-czechosłowackiej konwencji o ruchu turystycznym.

Postanowiono także znieść w trybie dyplomatycznym między obydwoma krajami. W związku z przekazywaniem przez rząd Rzeczypospolitej Polskiej obszaru dla Czechosłowacji w strefie wolnocłowej portu szczecińskiego, ministrowie Clementis i Petr, w towarzystwie ministra Modzelewskiego, Rabanowskiego i Rapackiego oraz ekspertów, dokonali przeglądu portu szczecińskiego, ze szczególnym uwzględnieniem strefy wolnocłowej.

Dnia 15 bm. minister dr V. Clementis i minister A. Petr wraz z towarzyszącymi im osobami, udał się w drogę powrotną do Pragi.

### Zaciekle walki w Palestynie

#### Napastnicy arabscy zajęli Gazę i Jerycho. Żydowskie oddziały komandosów wdarły się do Libanu

WARSAWA, TASS. Ogłoszono tu oficjalnie komunikat o postanowieniu Rządu ZSRR — uznającym nowe państwo Izrael.

LONDYN, PAP. Sytuacja w Palestynie na podstawie sprawozdań korespondentów angielskich przedstawia się następująco:

Wojska egipskie zajęły miasto Gaza. Osiedla żydowskie w okolicach Gazy są otoczone i stawiają zaciekle opór oddziałom egipskim. Komunikat ogłoszony w Kairze, stwierdza, że czołowe oddziały armii egipskiej natknęły się po zajęciu Gazy, na pozycje obronne wojsk żydowskich. Lotnictwo egipskie atakowało czterokrotnie Tel-Awiv, Petah-Tikwa i inne osiedla żydowskie. Sztab armii egipskiej przemieścił się do Gazy.

W pobliżu Nirim Żydzi odparli atak Egipcjan, którzy ponieśli poważne straty. Oddziały żydowskie otoczyły miasto Ramleh.

W Jerozolimie toczą się zacięte walki, w toku których Żydzi poczynili poważne postępy.

Oddziały syryjskie i irackie toczą walki w Północnej Palestynie. Bombardowały one miejscowości Tiberias i Rosz-Pina.

Żydowskie oddziały komandosów wdarły

się do Libanu i wysadziły w powietrze most nad rzeką Telitani.

Rozgłoszła żydowska w Tel-Awivie ogłosiła ostrzeżenie, że lotnictwo żydowskie zacznie bombardować miasta Egiptu i innych krajów arabskich, jako represje za naloty na miasta żydowskie.

NOWY JORK, PAP. Rząd żydowski zwrócił się oficjalnie do sekretarza generalnego

ONZ z prośbą o przyjęcie państwa Izrael do Organizacji Narodów Zjednoczonych.

LONDYN, PAP. Jak donosi agencja Reutersa, rząd egipski oficjalnie zakomunikował, że nie zwrócił się do Wielkiej Brytanii z prośbą o pomoc wojskową, lecz spodziewa się, że Wielka Brytania sama udzieli Egiptowi pomocy.

### Sprawa Palestyny na Radzie Bezpieczeństwa

NOWY JORK (PAP.). — Na wniosek Agencji Żydowskiej odbyło się posiedzenie Rady Bezpieczeństwa dla rozpatrzenia skargi tej Agencji w sprawie agresji państw arabskich przeciwko Palestynie. Poza tym Rada miała rozpatrzyć notę rządu egipskiego, zawierającą ONZ o wkroczeniu wojsk egipskich do Palestyny dla „przywró-

cenia spokoju i porządku”.

Przedstawiciel Agencji Żydowskiej, dr. Eliasz wygłosił przemówienie, w którym wezwał Radę Bezpieczeństwa, by podjęła interwencję u rządów państw arabskich i poleciła im natychmiast wstrzymać agresywne kroki, które stanowią niewątpliwą groźbę dla pokoju.

# Porozumienie między USA i ZSRR

jest możliwe — jeśli będzie istniała wola współpracy — oświadcza dziennik moskiewski „Prawda” w artykule, omawiającym list Wallace'a do Stalina

MOSKWA (PAP.). Dziennik „Prawda” zamieszcza artykuł, omawiający list otwarty Henry Wallace'a do generalissimusa Stalina i podkreśla, że czytelnicy w całym Związku Radzieckim zapoznali się z tym listem z wielkim zainteresowaniem.

„Zainteresowanie to — pisze „Prawda” — jest zrozumiałe nie tylko ze względu na osobę samego Wallace'a, który stoi na czele postępowych sił w Stanach Zjednoczonych, walczących przeciwko kołom reakcyjnym, lecz również ze względu na to, że Wallace porusza w tym liście wszystkie ważniejsze zagadnienia międzynarodowe. Dużo się mówi i pisze na świecie o wymianie poglądów, która miała miejsce w dniach od 4 do 9 maja pomiędzy rządami amerykańskim a radzieckim”.

„Wallace jest realistą — stwierdza dalej „Prawda” — zdaje on sobie sprawę, że jest rzeczą niezbędną dla Stanów Zjednoczonych dojść do porozumienia ze Związkiem Radzieckim na temat istniejących różnic zdań. Wallace rozumie, że nie można liczyć na to, by drogą szantażu i t. zw. „wojny nerwów” udało się zmusić Związek Radziecki do przyjęcia amerykańskiego punktu widzenia w sprawach spornych”.

„Prawda” podkreśla, że doświadczenie wykazało, iż to co prasa zagraniczna nazywa „tatyka zimnej wojny”, a mająca na celu narzucenie Związkowi Radzieckiemu koncepcji amerykańskich kół rządzących — jest tatyką całkowicie nierealną, nie mogącą przynieść żadnych konkretnych wyników. Wallace dobrze to rozumie i dlatego proponuje rozpoczęcie rozmów dla rozwiązania wszystkich kwestii spornych. Pokojowe oświadczenie niektórych przedstawicieli amerykańskich kół rządowych poprzedzają zwykle inne oświadczenia, pełne pesymizmu w ocenie sytuacji międzynarodowej i przepelnione nawet wezwaniami do nowej wojny. W ten sposób i psychoza wojenna zostaje zaszczepiona w umysłach milionów obywateli amerykańskich”.

Wallace proponuje inne metody. Wzywa on amerykańskie kół rządzące do powrotu do polityki Roosevelta. Miliony obywateli amerykańskich pamiętają, że za czasów Roosevelta wszystkie różnice zdań pomiędzy państwami, należącymi do koalicji antyhitlerowskiej znajdowały pomyślne rozwiązanie. Pamiętają o tym dobrze również narody Związku Radzieckiego. W liście otwartym do premiera Stalina Wallace proponuje wyrównanie istniejących różnic zdań w tym samym duchu porozumienia. Nie trudno zdać sobie sprawę, że konkretne propozycje Wallace'a nie stoją w żadnej sprzeczności z licznymi wypowiedziami przedstawicieli zarówno Stanów Zjednoczonych, jak i Związku Radzieckiego.

Oficjalni przedstawiciele rządu amerykańskiego niejednokrotnie wyrażali się pozytywnie o tego rodzaju propozycjach. Całe niezłucie polega na tym, że czyny oficjalnych przedstawicieli Stanów Zjednoczonych nie są zgodne z ich ustnymi oświadczeniami.

Następnie „Prawda” przypomina, że w liście swym Wallace stwierdził, iż wymiana poglądów pomiędzy ambasadorami amerykańskim w Moskwie Bedell-Smithem a ministrem Motolowem stanowi poważny cios dla agitatorów obu stron, którzy twierdzą, że rzekomo narody amerykański i radziecki nie mogą żyć w pokoju w tym samym świecie.

„Obywatelom radzieckim twierdzenie takie wydaje się dziwne” — pisze „Prawda”.

Kto może zacytować choć jedno nazwisko polityka sowieckiego, któryby twierdził, że Związek Radziecki nie może żyć „w pokoju” ze Stanami Zjednoczonymi, — zapytuje „Prawda”.

Wszyscy w Związku Radzieckim — pisze „Prawda” — podzielają zdanie generalissimusa Stalina, który nie tak dawno stwierdził, że Stany Zjednoczone i Związek Radziecki mogą ze sobą współpracować. Ustroje gospodarcze Stanów Zjednoczonych i ZSRR są różne, lecz mimo to nie prowadziły one przeciwko sobie wojny, ale współpracowały ze sobą w czasie

wojny. Jeżeli możliwa była współpraca w czasie wojny, to dlaczego nie może ona istnieć w czasie pokoju? Jest rzeczą jasną, że jeżeli będzie istniała wola współpracy, to współpraca taka jest całkiem możliwa i przy różnych ustrojach gospodarczych”.

„Oto dlaczego — kończy „Prawda” — wszyscy w Związku Radzieckim podzielają zdanie Wallace'a, że pomiędzy obu krajami nie ma takich sprzeczności i różnic zdań, które nie mogłyby być rozstrzygnięte przy wzajemnym dążeniu do takiego rozstrzygnięcia”.

## Terror faszystów w Grecji trwa!

Zb rowie Sophulisa zamordowali dzie n karza amerykańskiego za sympatię dla Markosa

MOSKWA (PAP.). Agencja Tass donosi, że minister sprawiedliwości rządu ateńskiego Melas zarządził tymczasowe przerwanie egzekucji. Lecz zarządzenie to nie dotyczy trybunałów wojskowych, które w dalszym ciągu ogłaszają wyroki śmierci i wykonują je. W dniu 16 maja sąd w Pireus skazał na karę śmierci 4 członków organizacji EAM za czyn dokonany w okresie okupacji niemieckiej.

W kołach dziennikarskich rozeszła się pogłoska, że Joannis Patis skazany na karę śmierci w styczniu 1947 r., został rozstrzelany. Patis zeznał w charakterze świadka przed komisją bałkańską ONZ w Salonikach. Zeznania jego obciążały rząd ateński.

BELGRAD (PAP.). Rozgłoszenia rządu Markosa donosi, że oddziały demokratycznej armii greckiej przeprowadzały operacje na terenie Macedonii. Oddziały te pokonały opór nieprzyjaciela i zajęły miejscowość ufortyfikowaną Klitos. W rejonie Petrolifos odparto ataki wojsk rządowych i zmuszono je do wycofania się na tylnie pozycje.

LONDYN (PAP.). Agencja Reutersa donosi z Aten, że w pobliżu Salonik znaleziono zwłoki korespondenta amerykańskiej sieci rozgłoszeń radiowych Columbia, George'a Polka. Mordercy związali Polka i wrzucili go do rzeki. George Polk był znanym na terenie Grecji korespondentem, który ostatnio przesyłał szereg wiadomości, w których ostro krytykował rząd ateński i pozytywnie oceniał działalność Markosa.

## Protest Bułgarii w ONZ

przeciw masowym mordom faszystów greckich

SOFIA (PAP.). — Wicepremier i minister spraw zagranicznych Kolarow wystosował do sekretarza generalnego ONZ depeşe, zawierającą protest przeciwko masowym mordom faszystów w Grecji. „To co obecnie dzieje się w Grecji — czytamy w depeşy — przynosi hańbę ludzkości. Trudno zrozumieć, dlaczego Organizacja Narodów Zjednoczonych toleruje niesłychane akty okrucieństwa, dokonywane w kraju należącym do

ONZ. Milczenie ONZ tym trudniej można pojąć, jako że bestialskie mordy dokonywane są w Grecji w obecności komisji bałkańskiej ONZ.

Rząd bułgarski powołując się na wzniosłe cele, jakie postawiła sobie Organizacja Narodów Zjednoczonych, domaga się podjęcia stanowczych środków przeciwko krwawej bałchanalii, rozpetanej w Grecji”.

## Manifestacje młodzieży francuskiej

PARYŻ (PAP.). — Dziesiątki tysięcy młodzieży francuskiej, zrzeszonej w CGT, defilowało 6 godzin na stadionie Vincennes pod Paryżem w ramach dni wiosennych, zorganizowanych przez CGT. Defiladę otwierały grupy sportowców, po czym postępowały delegacje młodzieży całej Francji w strojach regionalnych, wreszcie poszczególne zawodowe. Manifestanci wnosili okrzyki:

„Praca dla młodzieży”, „Precz z 15-sto miesięczną służbą wojskową”, „Domagamy się wczasów dla pracujących”, „Zniżka cen”, „Subwencje dla szkół zawodowych” i t. d.

Do zebranych przemówił sekretarz CGT Tollet podkreślając konieczność zjednoczenia młodzieży dla obrony własnych interesów i niepodległości narodowej.

## Chńskie wojska ludowe zbliżają się do stolicy Dżehoła

PARYŻ (PAP.). Agencja France Presse donosi z Szanghaju, że chińskie wojska demokratyczne w wyniku kilkudniowej ofensywy zbliżyły się na odległość 15 km. do miasta Czeng-Teh, stolicy prowincji Dżehol. Władze komintangu rozpoczęły ewakuację urzędników z miasta.

## Zjednoczenie partii robotniczych w Bułgarii

SOFIA (PAP.). Prasa donosi, że przedstawiciele centralnego bułgarskiej komunistycznej partii robotniczej i bułgarskiej partii socjal-demokratycznej podpisał protokół o połączeniu obu partii. Praktyczne przeprowadzenie zjednoczenia ma nastąpić w ciągu jednego miesiąca.

## Na marginesie

### Słowa i czyny

Jak informuje „Tygodnik Warszawski” (Nr 18) arcybiskup Pragi — mgr. Józef Beran, wydał oświadczenie, że:

„księża czechosłowaccy winni stać zdala od polityki i dodał, że nigdy nie doradzał księdom przyłączać się do jakiegokolwiek partii politycznej. Jedynym, poprawnym stanowiskiem — powiedział arcybiskup Beran — duchowieństwa katolickiego w Czechach, jest wypełnianie naszych własnych obowiązków duszpasterskich i religijnych i odseparowanie czynności religijnych od czynności politycznych, które powinny być w zupełności pozostawione osobom świeckim”.

Wekzania arcybiskupa Berana są niewątpliwie słuszne i rozumne, zarówno z punktu widzenia religii, jak i polityki. Szkoda jednak wielka, że nie we wszystkich krajach dostojnicy kościoła trzymają się zasad, wypowiedzianych przez mgr. Berana.

Nie zdaje się, by osoby znacznie wyżej postawione w hierarchii Kościoła skłonne były uznawać słuszność pouczeń praskiego arcybiskupa. W dziejach Polski mamy szereg faktów, ilustrujących bardzo dobitnie stosunek polityki papieży do kraju, który był nazywany niejednokrotnie „najświętszym synem Kościoła” i „przedmurzem chrześcijaństwa”.

Papież Klemens XIV uznał pośpiesznie traktaty rozbioru Polski w końcu 18-go wieku; Pius VI popełnił powstanie kościuszkowskie; Grzegorz XVI wyklął powstanie listopadowe; Pius IX uznał powstanie styczniowe jako „bunt złych ludzi” przeciwko „prawowitej władzy”; Leon XV był przeciwny oddaniu Polsce Poznańskiego i Górnego Śląska po pierwszej wojnie światowej; wreszcie Pius XII wystąpił konsekwentnie i gorliwie w charakterze orędownika niemieckiego, przeciwko naszej granicy na Odrze i Nysie.

Są to fakty łatwe do sprawdzenia w każdym obszerniejszym podręczniku historii. Wśród tysięcy innych nie świadczy o nas bynajmniej o odwrocie się hierarchii kościelnej od polityki, i to od złej polityki. B. D.



— W jakich okolicznościach zabiłście Jakowlewa?

— Czy wam to nie wszystko jedno? — padła krótka odpowiedź. Oczy Launitza patrzył niemal ironicznie na Sawieljewa. Jednak Niemiec również spojrzał na strzałkę zegara. Lekki grymas zniecierpliwienia oraz znużenia przebiegł mu po twarzy.

— Obchodzi mnie wszystko, co dotyczy przebiegu waszych zbrodni — sucho odciął Sawieljew. I znów zapytał, nie spuszczaając spojrzenia z twarzy Launitza: — Prosiłbym odpowiadać ściśle na moje pytania. Pytam, jak i gdzie zabiłście Jakowlewa?

Niespodziewanie twarz majora rozplynęła się w nieokreślonym uśmiechu. Patrząc na Sawieljewa, powiedział niemal dobrodusznym w PARYŻU.

— Opowiem krótko o wszystkim, aby zrobić wam przyjemność i zaoszczędzić nieco gorzkiego rozczarowania, jakie spotka was za osiem minut. Jakowlewa zabiłem w Naftogradzie. Stało się to w gabinecie obersturmbahnfuhrera Rummla podczas nalotu na

skich samolotów na miasto. Jak wam wiadomo, dom był rozwalony. Zginęli wszyscy prócz Jakowlewa i mnie. Ocknąłem się pierwszy. Byłem silniejszy od niego. I to wszystko. Czy jesteście zadowoleni z mego opowiadania?

Nutki wyraźnej ironii brzmiały w głosie Launitza, gdy zadał to pytanie kapitanowi Sawieljew, unikając odpowiedzi zeki twarzą i mocnym głosem:

— Mówmy do rzeczy! Jak wam się udało zdobyć mundur radziecki i w ogóle wy dostać się z Naftogradu?

— A wiecie, nie przypominam sobie, — uśmiechnął się wyraźnie drwiąco major, po prostu zdobyłem mundur, śladem do porągu, westchnąłem na wspomnienie o udużonym Jakowlewie i przyjechałem tu...

Niemiec wyraźnie drwił ze swego przeciwnika. Kapitan to wyczuwał każdym fibrem swoich nerwów. Niespodziewanie zadał krótkie pytanie:

— Dlaczego nas ciągle oszukujecie, majorze? Najpierw z tą przekłętą północą, póź-

niej z historią waszej ucieczki... Nie jestem nowet pewny, że nie oszukaliście nas, mianując się Launitzem?

Launitz nie ukrywał śmiechu. Wygodnie rozprostował się na krześle i głośno zawołał:

— Z kapitana prawdziwy Sherlock Holmes! Nie przypuszczałem nawet, że sorawy przyjmą taki obrót. Skąd wam przyszło do głowy, iż was oszukuję? Co się tyczy północy, to muszę wam powiedzieć, że mogę najwyższą spóźnić się o jakieś dziesięć minut. To znaczy, że wydarzenie, o którym mówię, może się opóźnić o jakieś dziesięć minut, ale nie dłużej. Czy nazywam się Launitz? A kimże do krośset, mogę być, o ile sam to twierdzą od dwóch godzin. Przecież to nazwisko nie otwiera mi na oścież wszystkich drzwi. W moim interesie leżałoby raczej zataić ten szczegół dotyczący mojej osoby. Zresztą, wszystko to jest głupstwem. Chciałem was zapytać, jak długo zatrzymuje się tutaj pociąg, idący w kierunku Kijowa?

Zaskoczony tym dziwnym pytaniem, Sawieljew odpowiedział nieco zmieszany głosem:

— Nie rozumiem o co wam chodzi i co macie wygrać na tej informacji. Pociąg stoi jakieś dziesięć minut. Ale co ma wspólnego, do diabła, postój pociągu z pytaniem, które wam postawiłem?

Launitz uśmiechnął się zagadkowo. Obserwując ten uśmiech, Sawieljew poczuł, że sprawa wikała się coraz bardziej.

— Postój pociągu ma bardzo dużo wspólnego, kapitanie, ze sprawą północy, która

słusznie was tak intryguje, — odpowiedział beztrósko Launitz, — dowiecie się o tym za chwilę. Kiedy przybywa wasz szef?

Dziwne zachowywanie się bezczelnego szpiega do reszty rozkołysało kapitana. Grzmotnął pięścią w stół i głośno krzyknął:

— Skończcie te idiotyczne rozmowy! Odpowiadajcie na pytania! Nie chcecie — będziecie musieli odpowiadać, ale już nie mnie, tylko pułkownikowi Chołmskiemu, którego tak pragniecie widzieć!

Major z zadowoleniem pokiwiał głową, słuchając pełnych zdenerwowania słów Sawieljewa. Zapanowała krótka cisza. Oczy Sawieljewa mimo woli znów skierowały się ku strzałce zegara. Za trzy minuty miała wybić północ. Nagle ktoś zapukał do drzwi.

— Proszę wejść — głośno zawołał kapitan.

Do gabinetu wszedł młody leutnant. Zsalutował i wyprostował się służbiście, stukając obcasami:

— Melduję, towarzyszu kapitanie, że rozkaz jest wypełniony, — powiedział metalowym głosem, — żądana osoba została odnaleziona.

Oczy Sawieljewa zaświeciły się triumfem. Powstał z miejsca i, patrząc na Launitza, powiedział:

— Mam wrażenie, że za chwilę będziecie musieli odpowiadać na niektóre moje pytania! Znalazłem pewny i niezawodny środek na to!

(D. c. n.)

**Grecja celem zajadłej ofensywy imperialistycznej**

**Dzieje i przyczyny krwawej rozprawy z broniącym swej wolności ludem**

**W**ładom powszechnie, że grecki ruch oporu od pierwszej chwili swego istnienia był ruchem masowym, skupiającym przytaczającą większość narodu. Zaraz po wyzwoleniu, masy ludowe Grecji, które własną krwią okupiły swą wolność, opowiedziały się za wprowadzeniem rządów prawdziwie demokratycznych w swym kraju. Reakcja międzynarodowa, dla której Grecja stanowała od wieków takomy kasek, nie chciała w żaden sposób dopuścić do utraty swej placówki w Grecji. Oto przyczyna, dla której imperializm brytyjski Churchilla i Bevina postanowił interweniować zbrojnie w Grecji. Chodziło im o przeszkodzenie masom ludowym w objęciu władzy.

Niedługo więc po wkroczeniu wojsk brytyjskich do Grecji, gwałcąc warunki zawieszenia broni, zawartego między EAM i ELAS z armią brytyjską w Varkiza (12 lutego 1945), władze okupacyjne aresztowały tysiące greckich partyzantów.

Te areszty najdzielniejszych członków ruchu oporu leżały w interesie zarówno Anglików, jak i monarcho-faszystów. I jedni, i drudzy przypuszczali, że pozbywają się w ten sposób raz na zawsze niebezpiecznych elementów, mogących w przyszłości wzniecić nowe powstanie.

Aresztowani powstańcy greccy byli sądzeni przez sędziów o starannie dobranym składzie. Sędziowie ci rekrutowali się spośród kolaborantów i zdradców, którzy współpracowali z Niemcami. Byli to członkowie formacji wojskowych, uzbrojonych, wykwapowanych i wyćwiczonych przez hitlerowców.

Nic więc dziwnego, że w krótkim czasie wydali 2000 wyroków śmierci na powstańców greckich. Nawet ludzie, nie podejrzani o sympatię dla greckiego ruchu oporu, musieli stwierdzić straconość sędziów. Był minister sprawiedliwości, członek partii Sofistisa, Georges Mavros oświadczył: „Za jeden zamach skazano na śmierć 30 osób, które nie miały z tym nic wspólnego”.

W ciągu trzech lat skazani na śmierć przebywali w więzieniu. Wykonanie wyroku odkładano. Anglicy i monarcho-faszystki traktowali ich, jako zakładników, chcąc przy pomocy metod hitlerowskich zmusić naród do uległości.

Ale przeliczyli się oni w swych planach. Nowy ruch oporu ogarnął Grecję, siły demokratyczne potrafiły wyzwolić z uścisku przetrzęsioną terytorium Grecji. „Pomoc” amerykańska, będąca jednym z przejawów interwencji Anglosasów, zamiast wzmocnić reżim ateński, wywołała tylko ostry protest całego narodu, który masowo walczył w szeregach armii demokratycznej. Wszystkie zamysły, zmierzające do złamania oporu żołnierzy generała Markosa, spełniły na niczym.

Amerykianie nie wahała się wydać rozkazu: „Zgładzić wszystkich powstańców, wybić wszystkich więźniów politycznych”. W Grecji zaczęła się masowa masakra. Morduje się wszystkich więźniów greckich, członków dawnego ruchu oporu, i skazanych na śmierć jeszcze w roku 1945 i żołnierzy, walczących przeciw imperializmowi.

Ale nawet prasa angielska stwierdza: „Masakry te są oznaką słabości, nie siły”. Rzeczywiście, nigdy od 1945 roku ruch niepodległo-

Opinia publiczna całego świata, która z najwyższym oburzeniem przyjęła wiadomość o masowych egzekucjach członków greckiego ruchu oporu, nie jest w stanie pojąć w całej głębi haniebnego i prowokacyjnego charakteru tej masakry, dokonanej w stylu hitlerowskim. Spróbujemy więc sprecyzować poniżej przyczyny, dla których monarcho-faszystki ateńscy chwytają się tych prowokacji i do czego oni zmierzają.

ściowy nie był tak potężny, jak obecnie. Nigdy widoki na zwycięstwo nie były tak realne, jak dzisiaj. Armia demokratyczna znajduje się na drodze ku zwycięstwu, ku oswobodzeniu Grecji, co stwierdził w swym przemówieniu w ostatnich dniach sekretarz generalny greckiej partii komunistycznej, Nikos Zachariadis.

Nasuwa się uderzające podobieństwo między majem 1944 roku a majem tegorocznym. Wówczas Niemcy wraz ze swymi greckimi lo-

kajami zamordowali 200 greckich komunistów i antyfaszystów. W maju 1948 r. Anglo-Amerykanie i ci sami greccy quislingowcy dokonali egzekucji na 250 greckich demokratkach, wypróbowanych wrogach faszystwu. „Czy sądzą oni, — zapytuje radio Wolnej Grecji — że potrafią uniknąć tego, co nie udało się ich poprzednikom niemieckim?”

Mylą się monarcho-faszystki i imperialiści anglo-amerykańscy, przypuszczając, że zastraszą naród grecki i za pomocą metod hit-

lerowskich potrafią stłumić opór w masach. Masowe egzekucje wywołują tylko gniew narodu i przyczyniają się do jeszcze większego udziału mas w walce przeciw przemocy.

Masakry te jeszcze raz dowiodły światu, że imperializm anglosaski nie waha się przed użyciem wszelkich metod hitlerowskich w zwalczaniu demokracji.

My, demokraci greccy mamy pełne prawo ku temu, by wierzyć, że solidarność narodów świata z narodem greckim w jego walce o wolność narodową, jak i pokój świata, okaże się pełną i skuteczną. Pomoc moralna, polityczna i materialna udzielona narodowi greckiemu, oznacza przyspieszenie zwycięstwa greckiej demokracji, tym samym przysługując się sprawie pokoju światowego.

Haris Spyropoulos.

**Wielkie dni Wrocławia**

**Przygotowania do Wystawy Ziem Odzyskanych**

Wrocław przez sto dni będzie centralnym punktem Polski. Wystawa Ziem Odzyskanych stała się już dziś treścią życia Wrocławian. Mówią o niej „nasza wystawa”.

Decyzja o urządzeniu wystawy we Wrocławiu była dla tego miasta — awansem. Wrocław zrozumiął, że stał się stolicą Ziem Odzyskanych.

Przez trzy lata Polska Centralna, Polacy poza granicami kraju, cudzoziemcy, interesujący się naszymi sprawami — dowiadują się o wielkiej, polskiej epopei na Zachodzie, zapytywali się — jaką będzie ta nowa Polska, budowana przez 5 milionów Polaków, zwolanych z całego kraju i z całego świata.

Odpowiedź na to pytanie ma dać Wrocław. Wrocław ma być syntezą trzyletniej naszej pracy na Ziemiach Odzyskanych.

Dlatego też obok terenu Wystawy „A” i Wystawy „B” powstał jedyny w swoim rodzaju teren Wystawy „C”.

Wystawa „C” obejmuje całe miasto. Każdy warsztat pracy, fabryka, sklep, urząd będzie niejako stoiskiem wystawowym. Wrocław staje się niejako modelem pracy na Ziemiach Odzyskanych.

Setki tysięcy turystów, przybywających do Wrocławia, spędzi kilka godzin na terenach wystawowych. Pozostanie im jednak wolny

czas, w którym zapragną zapoznać się z miastem.

Gdyśmy w roku 1945 przybyli na te ziemie, czekał nas ogrom pracy. Wystawa jest potwierdzeniem, żeśmy tę pracę wykonali.

Wystawa Ziem Odzyskanych jest niejako dyplomem, wydanym dla 5 milionów Polaków, stwierdzającym: dobrze wypełnili swój obowiązek.

Wrocław żyje już dzisiaj w stanie gorącej przedwystawowej. Każda wieść z terenów wystawowych obiega miasto i jest żywo komentowana.

Upiększa się miasto, robi się porządek koło domu, ulepsza się komunikacja, przygotowuje się nowe imprezy. Wszystko odbywa się pod hasłem „Wrocław czeka na Wystawę”.

Zbigniew Grotowski.

**„Horak” nie rezygnuje**

Towarzysze z Rudy Pabianickiej wciąż jeszcze mają żal do Scheiblerowców za te ich „dwunastki”. Nie mogą im darować tego, że ich zdystansowali. To przecież oni pierwsi zaczęli na „szóstkach”, oni wprowadzili „ósemki” — wtedy, kiedy u Eflingona na automatach robili tak samo, oni wreszcie pierwsi zaczęli na dziesięciu krosnach — a to ktoś chce być od nich lepszy.

Udało się Scheiblerowcom — ale i ten ich triumf nie będzie trwał długo. Ten się śmieje, kto się ostatni śmieje.

W szlachetnym współzawodnictwie dla do-

bra przemysłu i państwa. Ruda musi powiedzieć ostatnie słowo. Co zrobią i jak zrobią, żeby odzyskać utracone pierwszeństwo — to jeszcze ścisła tajemnica, nie zdradzą jej nikomu, żeby znowu nie być przez kogoś pobitym. Później, kiedy już oni u siebie to zrobią — proszą bardzo, niech ich inni naśladowają, ale muszą mieć rekompensatę za obecną porażkę.

Żeby jednak mogli tę swoją inowację wprowadzić, przedziałnia PZPB w Rudzie Pabianickiej musi zacząć lepiej pracować.

Muszą zniknąć z przędzy te wszystkie dotychczasowe błędy w postaci zgwień, wkręczonego kurzu i temu podobnych rzeczy. Jednym z czołowych zagadnień a bodaj czy nie najważniejszym w tej chwili jest sprawa podniesienia jakości. Tkacze u „Horaka” postanowili, że muszą procent pierwszego gatunku podnieść do takiego poziomu, żeby mogli powiedzieć o sobie, że pracują dobrze, a nie będą mogli tego zrobić, jeżeli przedziałnia nie poprawi jakości przędzy. A przecież przedziałnia w Rudzie Pabianickiej — to jedna z lepszych przedziałni na terenie Łodzi, trzeba tylko dopilnować czystości maszyny, a znikną z przędzy te wszystkie „dodatki”, które obrzydzą życie tkaczom i psują tkaninę.

Tkalinia w Rudzie Pabianickiej wieemy, że w swym wysiłku o podniesienie jakości produkcji, znajdzie w przedziałni pełnowartościowego sojusznika.

**Rządy pupila Trumana**  
300 tysięcy ofiar faszyzmu w Hiszpanii

Dziesięć lat reżimu Franco w Hiszpanii wydało bogate owoce: ponad 300.000 obywateli hiszpańskich zostało zamordowanych i zakatowanych w więzieniach i obozach koncentracyjnych. Cyfry podane przez oficjalne czynniki są zazwyczaj znacznie mniejsze. I tak w roku 1947 prasa franklistowska przyznawała się do 40.500 obywateli, odsiadujących karę w więzieniach. W rzeczywistości jednak ogłoszone niedawno dokumenty administracji więziennej wykazują, że w lipcu 1947 w wię-

zieniach franklistowskich przebywało ponad 120.000 osób, z tego 20.000 kobiet.

Na utrzymanie tak wielkiej liczby więźniów i personelu policyjnego Franco wydaje ogromne sumy. Trzy czwarte budżetu hiszpańskiego na rok 1948 pochłoną właśnie wydatki, związane z prześladowaniem ludności.

Nie przeszkadza to jednak specjalnym wysłannikom Trumana prowadzić pertraktacji o przyłączenie Franco do „demokratycznej rodziny zachodniej”.



— A co porabia twój jeńiec, ten starzec? — zapytał emir. — Czy dowiedziałeś się Hussein Husslija, jakie jest jego prawdziwe imię oraz zamiary z jaką kim przybył do Buchary?

Chodzą Nasredin myślał w tej chwili o Giuldżan i odpowiedział z roztargnieniem.

— Niech wybaczy wielki władca swemu nędzemu niewolnikowi! Nie mogłem wydostać od tego starca nawet jednego słowa. Milczy jak ryba.

— Ale czy próbowałeś stosować tortury?

— O wielki władco, jeszcze jakiej! Przedwczoraj wykręcałem mu stawy, a wczoraj przez cały dzień kleszczami żelaznymi rozsuwałem mu zęby.

— To bardzo dobra tortura, rozsuwa nie zębów — powiedział emir. — Dziwne, że on milczy. Może przysłać ci do

pomocy biegłego i doświadczonego kata?

— O niechaj wielki władca nie trudzi się, gdyż jutro zastosuję nową torturę — będę przekłuwając język i dżiąsta tego starca rozżarzonym sztydłem.

— Zaczekaj, zaczekaj! — krzyknął emir i twarz jego rozjaśniła się. — W jaki sposób on będzie ci mógł powiedzieć swoje imię, jeżeli przekłujesz mu język rozżarzonym sztydłem? Nie po myślałeś o tym Hussein Husslija, ale my wielki emir pomyśleliśmy o tym i zapobiegliśmy twojej omyłce, z czego wynika, że chociaż jesteś wielkim mędrcem, ale nasza mądrość wielokrotnie przewyższa twoją, o czym się natychmiast przekonasz.

Radosny i promieniejący emir kazał natychmiast zwołać nadwornych i oświadczył im, że dziś on rozumem swoim prześcignął Hussein Husslija i od-

wrócił omyłkę, jaką mędrecz mógł popełnić.

Nadworny kronikarz skrupulatnie zapisał każde słowo emira, ażeby stawić jego mądrość i w przyszłych wiekach.

Od tego dnia zazdrość porzuciła serce emira.

W ten sposób dzięki przypadkowi Chodża Nasredin udaremnił podstępne pomysły swoich wrogów.

Ale wciąż częściej i częściej nachodziły go samotne godziny tęsknoty nie do zniesienia. Księżyc stał w pełni nad Bucharą; słabym blaskiem śniły wykładane kafelkami kopuły licznych minaretów, a potężne kamienne stropy tonęły w błękitnej poświacie. Wiał wietrzyk chłodny nad dachami i duszył u dołu, gdzie ziemia i ściany rozżarzone za dnia nie stygały przez całą noc. — Wszystko dookoła spało: pałac, meczety, lepianki — tylko sowa niepokojąca przerażliwymi krzykami sen świętego miasta. Chodża Nasredin siedział przy otwartym oknie. Serce jego wiedziało, że Giuldżan nie śpi, że myśli o nim i że może w tej chwili patrzy na tę samą kopułę, ale nie widzą jedno drugiego rozdzieleni ścianami, siatkami, strażą, eunuchem i pilnującymi jej kobietami. Chodża Nasredin potrafił otworzyć drzwi pałacu, ale harem nadal był zamknięty

przed nim na cztery spusty i tylko przy padek mógł otworzyć jego podwoje przed Chodżą Nasredinem, który bezustannie szukał tego przypadku. Na próżno!... Dotychczas nie mógł posłać Giuldżan nawet wiadomości o sobie. Wierc siedział przy oknie, całował wiaterek i mówił: „Cóż to jest dla ciebie — po fruń na chwileczkę do jej okna, dotknij jej warg i jej uszu. Oddaj Giuldżan mój pocałunek i moje słowa i powiedz, że nie zapomnieliem o niej, że ją uratuję!” Wiatr leciał dalej, Chodża Nasredin pozostawał nadal sam ze swoją tęsknotą.

Przychodził dzień, a wraz z nim zwykłe troski i sprawy. Znowu trzeba było iść do dużej sali i tam oczekiwać emira, słuchać pełnych pochlebstwa słów dworzan, zgadywać chytre podstępny Bachtiaara i chwytając jego spojrzeń pełne ukrytego jadu. Potem trzeba było padać przed emirem, wygłaszać pochwały, słuchać z uwagą Jego głupich słów i wyjaśniać mu układy gwiazd. Wszystko to do tego stopnia obrzydło i znudziło się Chodży Nasredinowi, że przestał szukać nowych dowodów i — wciąż stale — ból głowy emira, brak wody na polach, wzrost cen pszenicy — wszystko wyjaśniał temi samymi słowami, powołując się na te same konstelacje.

(D. c. n.)



# PROMYK

Jan Marcin Szancer

## LEŚNY CZOŁG

Historia, którą wam opowiem, wygląda dość nieprawdopodobnie ale zapewniam was... et co tam zresztą zapewnienia, albo jesteście dosyć dorośli aby mi wierzyć, albo nie czytacie dalej.

Czołg zatrzymał się w gęstwinie leśnej, zagroźli mu drogę ogromne pnie, w gąsienice wplątały się korzenie.

Kłapa wodniosta się i wystraszony człowiek w potarganym mundurze wygramolił się niezłownie, rozejrzał się wokół, a potem brnąc w mchu i paprociach poszedł przed siebie, w las.

Czołg został sam.

Człowiek wrócił zapewne za chwilę, poszedł pewnie po benzynie, albo po wodę...

Jeśli tak dalej pójdzie, nie ruszę z miejsca... wrosnę w ziemię — jęknął czołg.

Przewidywania okazały się słuszne, mijał dzień za dniem, padały nieustanne deszcze, a czołg grzął coraz głębiej, mech natomiast zaczął się zwolna wspinać po łańcuchach, obrastał miękką zielenią żelazne cielsko.

Nawet zwierzęta, które z początku z daleka tylko i nieufnie obserwowały nieruchomą maszynę — ośmieliły się. Pierwsza wskoczyła na wieżę ruda wiewiórka, zamachia ogonkiem, dając znak towarzyszkom, że miejsce bezpieczne i w chwili potem całe stado rudzielców uwijało się po oglupiałym czołgu.

dźwiedz oglądniejszy czołg oświadczył, że urządzi tutaj szkołę, a sam z wysokości stalowego pancerza będzie uczył małe głupie zwierzęta. Jakoż następnego dnia rozpoczął wykład surową przestroją wskazując na śmiertelność maszynę jako przykład do czego może doprowadzić, gdyby jakieś zwierzę chciało zostać człowiekiem.

Patrzył na ten bezsensowny mechanizm — wołał — do czegoż on służy...

W tej chwili zjawił się niespodziewanie lis, skłonił się uprzejmie i oświadczył, że to arcyciekawa maszyna i on gotów jest wyjaśnić a nawet udowodnić jak dalece jest przydatna. Niedźwiedź oburzył się, ale zwierzęta zaciekawione były brawo lisowi i zachęcały go do zrobienia próby użyteczności czołga. Lis jednym uderzeniem łapy przepędził sikorki i zajął miejsce w wieżyczce. Łapami i zębami zaczął manipulować i coś kręcił dość, że nagle w czołgu coś zawarczało, żelazny olbrzym zatrząsał się jak w febrze. Ptaki odrzucone spłoszone, nawet niedźwiedź schował się za pnem.

„Odgryźcie prędko korzonki, oczywiście gasienice — wołał lis — inaczej nie ruszę z miejsca”. Wiewiórki posłusznie przecinały ostrymi zębami korzenie odgarniały mech.

Nagle czołg ruszył. „Jestem władcą lasu zawołał lis... jestem”... — jego dalsze okrzyki stłumił huk motoru. Czołg wykreślił i staczał się wolno drogą, którą parę miesięcy temu przybył. Szukał wyjścia, wolnej przestrzeni, ale teren wznosił się znów w górę aż ku leśnej przepaści.

Lis chciał zatrzymać motor, tylko, że nie mógł natrafić na odpowiednią dźwignię. „Taka sztuczka udaje się tylko raz — pomyślał — w trakcie rzeczy. To głupi wynalazek. W ostatniej chwili, kiedy czołg przejechał się przez krawędź przepaści, lis wyskoczył i czmychnął jak niepyszny.

A czołg runął w dół.

Stuk potężny wstrząsnął lasem, błękitnawy błysk i ciężka chmura dymu wyrosły z dna przepaści.

Na akraju lasu dzieci zbierały poziomki.

„Słuchaj, grzmi...” — mówiła dziewczynka — niebo czyste będzie napewno pogodą”.



ale człowiek nie wraca!... Zapadła noc i nieustraszone czołg żelazny potwór poczuł się nieswojo, kiedy wokół zamigotały świecące zielonkawe ślepią.

„Skosiłbym je serią karabinu maszynowego — westchnął, ale cóż nie potrafię nic bez tego człowieka, który sobie poszedł i ani myśli zatroszczyć się o mnie... — Ładny żołnierz”. Tymczasem zaczął padać deszcz. Wokoło gasienice czołgu — ziemia zrobiła się grząska.

Coś podobnego, że tego musiałem doczekać, myślałem, że może zginę w walce rozdarły poskieciem... ale żeby wiewiórki...

Z kolei nadleciały ptaki. Tym spodobała się wieża, czka. Sikorki wnet naznosiły gałązek. Tchórzliwy szarak przespał się pewnego dnia na gasienicach obrosłych mchem i widać sny miał przyjemne, bo się całkiem zadomowił.

Wszystko to było przykre, ale sytuacja stała się nie do zniesienia kiedy stary nie-

LEOPOLD STAFF



## DESZCZ majowy

Słońce świeci, deszczek pada,  
Czarownica się podkrada.

Chodźcie, chodźcie prędzej dzieci  
Z nieba złoty deszczek leci.  
Maj na ziemi! Deszcz o wiosnie  
Kogo zmoczy, ten urosnie!  
Świeżą trawę skropi rosa,  
Będziem po niej biegać boso,  
Będziem wstrząsać mokre drzewa:  
Niech nas zlewa, niech nas zlewa!

Rosi deszczek nam na głowy  
Srebrny, złoty, brylantowy.  
Iskry, perły i diamenty  
Lecą z chmury uśmiechniętej  
To klejnoty, a nie deszcze...  
Jeszcze, jeszcze... Jak szeleszcze,  
Szepce, szemrze, szumi, śpiewa...  
Trawy cieszą się i drzewa.

Róże w bieli, w złocie, w pasie  
Blyszczą, świecą, lśnią i skrzą się;  
Kwiaty modre, żółte, białe  
I czerwone w kropkach całe.  
Mleczce, jaskry, niezabudki,  
Dzwonki, fiołki i stokrotki,  
Kwiaty pól i kwiaty-matki;  
Dziatki, bratki i bławatki,  
Wszystko razem w żywej rzeszy  
Dżdżem się cieszy, dżdżem się cieszy...  
...A po ścieżce skacze żaba...  
Kto się boi, ten jest babal  
Mkną jaskółki z ostrym świrem,  
Pachnie wkoło mokrym żwirem,  
Pachnie wkrąg mokrymi liśćmi...  
— „Nuże dzieci, do dom iść mi!” —  
Nie pójdziemy! Wolim w pole!  
Tchórze noszą parasole!  
Mazgaj, kto zostanie suchy,  
A do domu chcą piecuchy!

Słońce świeci. Deszcz o wiosnie  
Kogo zmoczy, ten urosnie.  
Siedmiobarwna w niebie tęcza:  
Niebo z ziemią się zaręcza.  
A na tęczy wodna panna  
Sieje perły: kwiatom manna  
Promieniste czesze sploty...  
Słońce lśni czy włos jej złoty?..

Słońce świeci, deszczek pada,  
Czarownica dziwy składa.

## Dzieci piszą do „Promyka”

Wielce Szanowny „Promyku”!

Czytając codziennie „Głos Robotniczy”, zwróciłem uwagę na „Promyk”. Wprawdzie jestem trochę za stary, aby móc się nim szczególnie interesować, ale z przyjemnością go czytam. A czytałbym z większą jeszcze, gdyby w „Promyku” było to, o co prosił w ostatnim swym liście Ładra Tadeusz, a mianowicie rubryka, raczej artykuł pt. „Rzeczy ciekawe”. Pasa to, gdyż napotkałem w prasie na takie zdanie: „Dzieci nie chcą bajek, dzieci chcą wydarzeń prawdziwych, wydarzeń postępu ludzkiego”. Dobrze by było również, jak wspomniany Ładra, urządzić konkurs (ten ostatni burtli się podobał) np. na napisanie bajek, nowelki, czy wiersza. Wtedy każdy z promykowego grona starałby się jak najlepiej to zrobić, przy tym nabierałby wprawdy, podobnie jak w szkole. Tylko trzeba dodać, że tutaj chodziłoby o wydrukowanie danej pracy, więc z większą ochotą by pisano. Na lamach pisma można prowadzić dyskusje na różne tematy — również naukowe. Zrów trzeba dodać, że „Promyk” musiałby się dzielić na dwie części: dla starszych i młodszych dzieci, ponieważ nie wszystkie dzieci brałyby w tym udział. W wolnych chwilach od nauki zajmuję się pisaniem wierszy, z których kilka

mam zaszczyt przesłać „Promykowi”. Może zasługują na kosz, jak się wyraził jeden z czytelników „Promyka”, ale ja pragnęłbym od Ciebie chociaż oceny. Na razie jest mi trudno utrzymać wiązujący rytm, ale mam nadzieję, że dalej będzie lepiej. Nie wszyscy przecież mogą być Mickiewiczami. W tym wierszu pt. „Poranek”, to w pierwszej zwrotce — przypuszczam — że rytm jest możliwy, ale w następnych — niebardzo. Nie wiem, jak ocenisz wiersze. Co do rymowania to mam na to ochotę i będę dalej tworzył. Zapomniałem dodać, że jestem uczniem klasy VII Publicznej Szkoły Powszechnej w Łodzi. Na razie nie piszę numeru, bo chcę najpierw nawiązać z Tobą, „Promyku”, korespondencję. Jeśli mówię o „Promyku” to wspomnę nawiasem, że dział „Literatura i życie” interesuje mnie. Mogłoby się na ten temat ukazywać coś w „Promyku”. Jakże bym był rad, widzieć wydrukowany kiedyś jeden z moich wierszyków, lub odpowiedź na ten list. Piszę ten list w dniu moich imienin, ale pomimo tego piszę z biciem serca, gdyż nie wiem, jakie będą jego skutki. Czekam wtorku z drzeniem, a w dniu tym, idąc rano do szkoły, kupię zaraz mój ulubiony „Głos”, chociaż mi go Mama przynosi co dzień z fabryki.

J. Niewłodowski.

### ODPOWIEDZ REDAKTORA

Drogi chłopczy! Ciekawym ile masz lat, że uważasz się za zbyt starego dla „Promyka”. Sądzę, że tak nie jest, wszakże jesteś jeszcze uczniem szkoły powszechnej, a pisują doń również uczniowie szkół średnich. Formalnie „Promyk” jest piśmiekiem dzieci szkolnych, ale że teraz po wojnie i okupacji młodzież opóźniona w nauce, więc się rzeczy „Promyk” stał się gazetką młodzieży szkolnej — również nieco starszej. Wobec tego możesz czytać i pisać do nas z czystym sumieniem. Uwagi Twoje — tak samo jak Tadka Ładry — co do treści „Promyka” są w zasadzie słuszne, nie możemy jednak na razie drukować wszystkiego co by należało, a to ze względu na szumne ramy gazetki. Ale to przecież nie będzie trwało wiecznie. O konkursie na najlepsze opowiadanie lub wiersz — pomyślimy. A teraz o Twoich wierszach: to dobrze, że sam krytycznie je oceniasz. Mam wrażenie, że największą przeszkodą w przelaniu na papier Twoich wrażeń i myśli jest to, iż za wszelką cenę chcesz rymować. Poezja to przecież niekoniecznie rym, bo można napisać wiersz nawet całkiem dobrze rymowany, a poezji w tym nie będzie ani krzty. Zamiast więc pościć się nad odpowiednim układaniem końcówek — radzę Ci pisać prosto i szczerze co widzisz, czujesz i myślisz. Czy z tego wyskoczy Ci wiersz, lub też zwykły opis lub opowiadanie — to już rzecz naprawdę najmniejszej wagi. Z nadesłanych Twoich utworów wydrukujemy — jak to sam przeczuliś — jedynie pierwszą zwrotkę „Poranku”.

Z okazji imienin składam Ci najserdeczniejsze acz trochę spóźnione życzenia.

Redaktor.

To i owo

Rozmowa drzew

SOSNA: — Ze wszystkich pór roku najbar- dziej lubię wiosnę. Proszę popatrzeć, w jaką piękną, zieloną sukienkę mnie wystroił! Zresztą — nie tylko mnie, ale wszystkich kolegów i koleżanki, czyli, jak to się mówi, cały las...

BRZOZA: (placze). DĄB: (dębieje i wypuszcza dodatkowe listki) LIPA (szumiąc ironicznie): — Lipal SOSNA: — Jaki, proszę pani — lipa? Nie bardzo rozumiem...

LIPA: — No, to niech pani rozejrzy się do- koła i zobaczy, jak pięknie jest wystrojony nasz las na wiosnę: wszędzie pełno brudnych papierów, tuż koło szanownej pani — potłu- czone butelki, trawa usłana niedopalkami „Triumfów”, „Śnieżek” i „Heli”...

DĄB (próbując poruszyć konarami): — Wi- dzi pani moje ramię? Złamane. Złamali je wzo- raraj rochani, majowi wycieczkowicze.

BRZOZA (nie przestając płakać): — Jakiś idiotą wyrznął na moim delikatnym ciele wi- zerunek swojego kretyńskiego serca i mono- gram „W.Ch.”

LIPA (domyślnie): — „W.Ch.”? Wiem, co to znaczy: wielki chulligan.

DĄB: — Ach, wielu spośród tych, co po- cząwszy od wiosny nawiedzają nasz las — to chulligani, wandalę, niszczytele i barbarzyń- cy...

SOSNA: — A co na to ustawa o ochronie przyrody? Przecież obowiązuje?

LIPA (wzruszając głębią): — Raz w ro- ku. W dniu Święta Lasu.

SOSNA: — Ech, myślę, że pani trochę prze- sadza... (furywa na widok całej czerechy ludzi, wjeżdżających do lasu wozami, a uzbrojonych w siekiery i piły).

CALY LAS (szumiąc bojaźliwie): — Co to będzie? Co to będzie?

LUDZIE (wesoło): — ZIELONE ŚWIĄTKI! ZIELONE ŚWIĄTKI! (plują ochoczo w dłoń, ujmują styliska siekier oraz rekojeści pił i za- czynają żgnąć tutajż ścinąć drzewka oraz ga- lęzie).

CHOINKA (protestując): — Proszę mnie nie ścinać! Moja kolej na Boże Narodzenie!

LIPA (w stronę sosny): — Cóż pani powie na takie „Zielone Świątki”?

SOSNA (ziewając koronę): — To bardzo smutne, ale przypuszczam, że nie wszyscy lu- dzie zechcą je święcić przy pomocy dewasta- cji drzew i krzewów. Napewno się znajdą ta- cy, którzy i przy okazji Zielonych Świątek pomyślą także o Święcie Lasu... E. Tam.

Więść z ZSRR

W b. r. przewidziana jest w USRR budo- wa szeregu nowych gmachów dla teatrów, kin oraz filharmonii. W Woroszyłowgradzie np. oraz w mieście Sumy otwarte zostaną dwa nowe teatry dramatyczne, w mieście Izmail zaś filharmonia.

W obwodzie Stalnowskim zbudowano w r. ub. 7 tys. jedno- i wielopiętrowych do- mów. W domach tych mieszkać będą górni- cy i pracownicy przemysłu metalurgiczne- go, oraz budownictwa maszynowego.

Głosy i odgłosy

OFENSywa I. PRZYGOTOWANIA DO EWAKUACJI

Faszystowski rząd ateński szumnie ogłosił w prasie greckiej i amerykańskiej, że wojska rządowe rozpoczęły „nową wiosenną ofensy- wę”. Widocznie jednak sam Tsaldaris nie wie- rzy zbyt w powodzenie tej ofensywy. Świadczy o tym tajne rozporządzenie wydane do wszystkich departamentów rządu ateńskie- go, aby w razie zdobycia Aten przez Armię Ludową, niszczone wszystkie ważne dokumen- ty. Jednocześnie Tsaldaris zarządził wysłanie misji rządowej na wyspę Chios, celem zbada- nia, czy w razie konieczności można by prze- nieść tam cały rząd ateński.

POŚCIG ZA VENUS

Gazety amerykańskie donoszą o ciekawym zajściu, jakie miało miejsce na lotnisku w Ala- bama. Amerykański pilot, Edward Shine, za- uważył na niebie „oświetloną kulę”. Przekona-

Pogłębienie dobrego sąsiedztwa

Dziś i jutro cze-chośłowacko-polskiej współpracy

Stosunki przyjaźni i sojuszu między Pol- ską a Czechosłowacją, przejawy naszej po- głębiającej się stale współpracy gospodar- czej, należą do wydarzeń, których doniosłe znaczenie wypukłoć się będzie coraz do- bitniej w miarę czasu.

W wywiadzie, udzielonym sprawozdawcy dyplomatycznemu SAP-u, goszczący o- becnie w naszym kraju czechosłowacki minister spraw zagranicznych, dr Vladimír Clementis, dorzucił szereg uwag do charakte- rystyki naszych stosunków między państwo- wych. Jak stwierdził dr Clementis, zasadniczą cechą stosunków polsko - czechosłowackich jest to, że są one korzystne zarówno dla na-

szych dwóch narodów, jak i dla zapewnienia pokoju w Europie. Nie mniej istotnym ich rysem, na który również wskazuje dr Clemen- tis, jest to, że we współpracy naszej nie ma żadnych pozostałości starej, tajnej dyplomacji, której bynajmniej nie wyrzekła się reakcja.

Współpraca taka jest dziełem polityki lu- dowej, polityki, wynikającej z głębokich i nie- odwracalnych przemian demokratycznych w życiu naszych bratnich narodów. I to właśnie otwiera przed nami nieograniczone perspek- tywy i możliwości rozwoju.

Nasze organizmy gospodarcze doskonale dopełniają się nawzajem. Dlatego też mnożą się fakty i przejawy korzystnej dla obu kra- jów współpracy. Przyjazd czechosłowackiej delegacji rządowej do Polski jest, jak wiado-

mo, związany przede wszystkim z problemami transportu tranzytowego i handlu zagraniczne- go Czechosłowacji, a więc z zagadnieniami życiowo ważnymi dla tak uprzemysłowione- go kraju. Należy do nich również udo- stępnienie bratniej republice, drogą korzyst- nych taryf — użytkowania polskich szlaków kolejowych i rzecznych oraz innych, polskich portów.

Zanim jeszcze sfinalizowano rozmowy na tematy tranzytowe i portowe, prasa podała wiadomość o nowych obywatelskich zaszczepieniach naszych mechanizmów gospodarczych. Tym razem chodzi o daleko idącą współpracę pol- skiego przemysłu skórzanego z przemysłem Czechosłowacji, realizowaną przez powołany w tym celu specjalny komitet polsko - czecho- słowacki. Komitet ten powziął obecnie decy- zję w sprawie pomocy technicznej i instruk- torskiej ze strony Czechosłowacji przy budo- wie w Polsce wielkiego kombinatu skórzanego o zdolności produkcyjnej około 12-tu mi- linów par obwiera rocznie. Strona czeška wy- razila gotowość uwzględnienia w najbliższym planie produkcyjnym przemysłu czechosłowac- kiego maszyn i urządzeń, potrzebnych dla te- go kombinatu. Zapada również uchwała o szkoleniu w zakładach w Zlinie i w czechos- łowackich uczelniach specjalnych polskich uczniów i inżynierów; przewidziany jest wspólny zakup surowców w krajach zamor- skich itp.

Wymowa tych faktów jest aż nadto jaśna. Nie tylko zacieśniamy współpracę gospodar- czą, nie tylko pomagamy sobie wzajemnie w rozwoju sił produkcyjnych, ale jednocześnie budujemy gmach pomysłowości i dobrobytu bratnich narodów.

Blisko milion zł. zebrano w dniu 1-Maja

na budowę Wspólnego Domu Zjednoczonej Partii Robotniczej

W celu przeprowadzenia akcji zbórkowej na Budowę Wspólnego Domu Robotniczego w Warszawie, Łódź została podzielona na 11 dzielnic. Każda dzielnica miała swego dziel- nicowego pełnomocnika. Dzielnice miały do- starczyć po 200 kwestarzy każda. Po miesiące krążyło 600 puszek.

Akcja wypadła poniżej oczekiwań przez nas rezultatów. Złożyły się na to różne przy- czyny. Jedną z nich był deszcz, który padał od godz. 9. Poza tym organizacje ZWM i OMTUR odmówiły częściowo brania udziału w kwes- cje, co pociągnęło za sobą brak kwestarzy. Prócz tego nastroj nie był sprzyjający. Różni- ca zarobków w Katowicach czy Warszawie uwidoczniła się w zbórcie u nas. Ogółem ze- brano 955.920 złotych.

Dla ilustracji przytoczamy liczby, z których wynika, obok wkładanych do puszek bankno- tów i liczba osób, nie odmawiająca datków.

Po odkryciu puszek znaleziono w nich: 27.021 sztuk banknotów po 1 zł, 28.909 sztuk banknotów po 2 zł, 29.935 sztuk banknotów po 5 zł, 31.410 sztuk banknotów po 10 zł, 9.811 sztuk banknotów po 20 zł, 1.961 sztuk — po 50 zł, 389 sztuk — po 100 zł, 13 sztuk — po 500 zł, 3 sztuki — po 1000 zł, razem 135.452 sztuk banknotów — 951.284 zł; z wymiany po- danych sztuk — 4.636 zł, razem zł 955.920.

Na tle akcji zbórkowej z uznaniem pod- kreślamy udział w zbórcie pierwszomajowej tak personelu nauczycielskiego, jak i słucha- czy Szkoły Pracy Społecznej. Placówka ta znacznie przyczyniła się do osiągniętych re- zultatów.

Również pracownicy Zarządu Wojew. TUR pracowali b. wydutnie w akcji zbórkowej.

Główny Pełnomocnik Zbórk  
Mgr. A. Fessel

Panoptikum kultury zachodniej

Fakty mówią same za siebie

Makabryczna opera - Lawina przestępstw w USA - Zakazane wejście - Niezwykłe odczyty - Antykomunistyczna czystka - Tepienie książek - Powrót do kary chłosty

W Nowym Jorku ciesz się niebawym powstaniem dwuaktowa opera pt. „Medium”, napisana przez amerykańsko - włoskiego kom-pozytora, niejakiego G. Menotti. Widowisko to pełne jest zjaw piekielnych, duchów, wy-woływanych na seansach spirytystycznych, i wszelkiego rodzaju halucynacji. — w scenie odbywają się bez przerwy pijanstwa, bójkki i morderstwa. Głównym bohaterem jest głu- choniemy młodzieniec, który podczas akcji bierze udział w... duccie miłosnym. Opera kończy się sceną, w której pijana kobieta — medium zabija głuchoniemego, wypędza z do- mu córkę i — umiera. Jak wyraził się jeden

z recenzentów, muzyka tej opery „przypomina pienią pogrzebowe”.

Ten nieprawdopodobny galimatias treścio- wy i muzyczny już od wielu tygodni co wie- czór „robi kasę”, a krytyka nazwała „dzieło” Menottiego — „operą dla Amerykanów”.

Według urzędowej statystyki Federalnego Biura Śledczego USA, w kraju tym popełniono w r. 1947 — 1.665.000 przestępstw, co daje na godzinę 108 przestępstw. Ponieważ ludność Stanów Zjednoczonych wynosi około 140 mi- lionów, więc na każdy 1000 obywateli przy- pada około 12 przestępstw.

W Rio de Janeiro (Brazylia) powstał klub, którego zadaniem jest krzewienie „kultury amerykańskiej” i rozpowszechnianie języka angielskiego. Na pierwszych zebraniach klubu wygłoszono trzy „okolicznościowe” odczyty: 1) „Dlaczego nie liczą się z niektórymi zasa- dami przyzwolności?”; 2) „Jak zmusić męż- czyznę do zakochania się?” — i 3) „Najlepsze sposoby usprawiedliwienia się przed żoną, gdy wraca się późno do domu?”

Kierownictwo Labour Party usunęło z jej szeregów posia do Izby Gmin, adwokata Platts Millsa za... podpisanie depeszy do socjali- stycznej partii włoskiej z życzeniami zwycię- stwa wyborczego. Dwudziestu jeden innych posłów Partii Pracy, którzy również podpisali depeszę, otrzymało surowy monit wraz z we- zwaniem do wytłumaczenia się przed egzeku- tywą partyjną.

Pierwszą ofiarą czystki „antykomunistycz- nej” w Anglii padła miss George, sekretarka ministra oświaty Tomlineona i zarazem sekre- tarka komitetu wykonawczego Związku Urzę- dników Państwowych. Miss zaprzeczyła, jako- by należała kiedykolwiek do partii komuni- stycznej, zaś Związek Zawodowy, którego jest sekretarką, uchwalił rezolucję, stwierdza- jącą, że akcja wymierzona przeciwko p. George „jest w najwyższym stopniu niegodna”, gdyż osoba jej nie może budzić żadnych za- strzeżeń pod względem lojalności.

Władze anglosaskie w Bizonii zamknęły bądź też zawiesiły wszystkie wychodzące na tym obszarze czasopisma niemieckiej partii komunistycznej. Jednocześnie zakazano sprze- dawania i rozpowszechniania dzieł Fryderyka Engelsa.

W Atenach banda młodzieży monarcho-fa- szystowskiej spaliła publicznie książki wiel- kich pisarzy francuskich — Gustawa Flauber- ta i Karola Baudelaire'a.

W Marokku francuskim władze miejscowe ukarały chłostą, w oczach spędzonego tłumy, sześciu przywódców strajku, który wybuchł w kopalniach fosforu.

W klasztorze św. Augustyna w Rzymie wy- kryto składy broni i środków wybuchowych, zaś pomiędzy posągami świętych znaleziono również popiersie Mussoliniego. Jak się oka- zało, klasztor był główną kwaterą organizacji faszystowskiej, która dokonywała aktów ter- rorystycznych przeciwko działaczom i ugru- powaniem demokratycznym.

Jeden z kandydatów partii de Gasperi'ego oświadczył na wiecu przedwyborczym, przy- sięgając na Ewangelię (I), że Rosjanie są ludź- mi, którzy posiadają... ogony, co jest niewąt- pliwie dowodem „diabelskiego” pochodzenia.

Nasze panoptikum prezentujemy bez ko- mentarzy, podając tylko fakty, same fakty. 3. D.

Wśród nowych książek

Co robić? \*)

Broszura Lenina pod powyższym tytułem napisana została w roku 1901—1902. Zawiera ona szereg artykułów polemicznych, wymie- rzonych przeciwko tzw. ekonomizmowi socja- lizmowi i obrazuje walkę pomiędzy dwoma prądami ówczesnego socjalis- mu: „chałupniczymi metodami” tzw. ekonomi- stów a „niezbędną — jak wyraża się Lenin — organizacją rewolucjonistów”.

Zasadniczą treścią broszury jest omówienie i wyjaśnienie następujących zagadnień: cha- rakter i główny sens socjalistycznej agitacji politycznej, zadania organizacyjne i sprawa stworzenia ogólnorosyjskiej, bojowej organi- zacji socjalistów.

Zalety świetnego umysłu i talent polemicz- ny Lenina znajdują pełny wyraz w tych arty- kulach, choć pisane one były — jak mówi au- tor — z „jak największym pośpiechem”. Ten pośpiech wcale jednak nie przeszkodził ostrej

ny, że jest to nowa „tajna broń sowiecka”, pilot Shine wsiadł do swego samolotu i pu- ścił się w pościg za „tajemniczą” kulą. Po półgodzinnym pościgu zawiedziony pilot wrócił na lotnisko w Alabama, gdzie wyjaśniono mu, że usiłował „złapać” planetę Venus.

PRAWDA ZZA GROBU

W Stanach Zjednoczonych ogłoszono dru- kiem pamiętniki niedawno zmarłego gen. Stil- wella, byłego głównodowodzącego amerykań- skiego na Dalekim Wschodzie. W pamiętni- kach tych Stilwell pisze o Czang-Kai-Szoku, z którym współpracował, w ten sposób: „Ge- neralissimus Czang-Kai-Szek to zidiociały wi- dzą despotą, który stoi na czele skorumpowa- nego, monopartyjnego rządu, utrzymującego się tylko dzięki terrorowi tajnej policji, wzor- rowanej na Gestapo”. „Czang-Kai-Szek — pi- sze dalej Stilwell — przegra każdą wojnę, w której macza rękę”.

upłynęło prawie półwiecze. Nie znaczy to jed- nak, by jej treść miała dzisiaj znaczenie tylko historyczne. W obecnym ruchu socjalistycz- nym, zwłaszcza na Zachodzie Europy nie brak i dziś bacyków swistego „ekonomizmu”, re- prezentowanego przez prawicowców — oportu- nistycznych i tchórzliwych — przywódców. Dzieje tzw. planu Marshalla przekonywują o tym aż nadto dobitnie. Dlatego też właśnie w artykułach Lenina współcześni działacze ro- botniczy znaleźć mogą niejedną praktyczną i pożyteczną wskazówkę co do metod i sposo- bów zwalczania różnego rodzaju „ekonomiz- mów”. W ruchu robotniczym są one, niewąt- pliwie, elementem zastoju i zakładu; umiej- nożność zapobiegania ich szkodliwym wpływom i tepienia tych wpływów tam, gdzie zdołały się zakorzenić — to sprawa pierwszorzę- dnej wagi.

B. D.

\*) Biblioteka klasyków marksizmu W. I. Lenin. „Co robić?” Pałace zagadnienia nasze- go ruchu. — Warszawa „Książka” — 1948 Str. 216

## Przednówek już nas nie straszy

# Poziom cen żywności na ogół wyrównany

## Koszty utrzymania spadły

Zwyczaj w okresie przednówek notowano wyższe cen artykułów żywnościowych, które już do końca zbiorów nie wykazywały tendencji zniżkowej.

Tęgo roku w tym samym okresie zaznacza się wybitna stabilizacja cen, która specjalnie dała się zauważyć w kwietniu. W tym okresie większość podstawowych artykułów, dzięki obfitemu zaopatrzeniu rynku, utrzymywała się na równym poziomie cen.

Jedynie ceny nabiału kształtowały się niejednolicie.

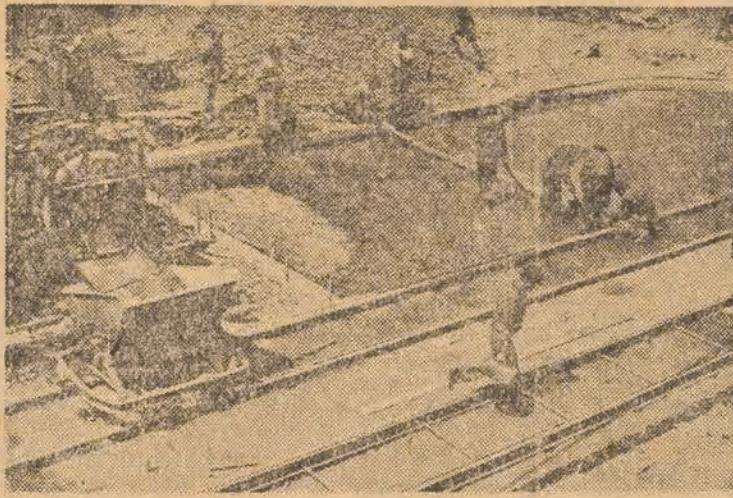
Dzięki obfitej podaży, ceny jaj ulegały stałej zniżce, także w ciągu kwietnia spadły o 18,5 procent. Gorzej natomiast przedstawia się sytuacja z mlekiem, które zdrożało głównie wskutek dużego zapotrzebowania ze strony wytwórców lodów. W końcu kwietnia br., na skutek zakazu ulicznej sprzedaży lodów, mleko ponownie stanęło.

Masło zniżkowało w pierwszej połowie kwietnia, co zaważać należy stosunkowo dużej podaży masła osekowego oraz zwiększonej podaży masła mleczarskiego, rzuconego na rynek przez PSS. W drugiej połowie kwietnia br., wskutek mniejszego dowozu, spowodowanego pracami w polu przy wiosennych siewach, ceny masła uległy ponownej wyższości. Mimo to pod koniec miesiąca kwietnia były one o 3,9 procent niższe, niżeli na początku kwietnia. Ostatnio jednak spekulacja znów zaczyna żerować na rynku masła.

Artykuły przemysłowe nie podlegały większym wahaniom. Zarejestrowano spadek cen obuwia mechanicznego o ponad 8 procent, co pozostaje w związku ze większą podażą obuwia czeskiego, oraz przydziałami na kartki apro-wizacyjne. Jeśli chodzi o ogólne koszty utrzy-

mania w kwietniu, w porównaniu z poprzednim miesiącem, obniżyły się one od 3-4 procent. Jest to zjawisko pocieszające, świadczące o postępującej poprawie bytu szerokiej mas ludności.

## Poszerzanie jezdni



Naprawianie torów tramwajowych i porządkowanie jezdni to jedna z ważniejszych prac sezonu letniego w dziedzinie usprawnienia ruchu i komunikacji w mieście. Roboty te prowadzone są obecnie w Łodzi w szeregu punktów.

Na zdjęciu widzimy pracę przy poszerzaniu jezdni na rogu ulic Gdańskiej i Włóckowskiej (d. Śródmiejskiej)

# Wysoka wydajność — drogą do dobrobytu

## Rozkwit ruchu wielowarsztatowców

Przez pewien czas robotnicy przyjmowali z niedowierzaniem, a nawet często z niechęcią myśl o przejściu na obsługę większej ilości maszyn.

Dobrze pamiętali oni czasy przedwojenne, fabrykanckie, gdy przejście do bardziej wydajnych metod pracy powodowało z jednej strony natychmiastową nieomal obniżkę stawek akordowych, a z drugiej oznaczało zwolnienie i bezrobocie wielu robotników.

Przejście na obsługę większej ilości maszyn przynosiło podówczas kolosalne zyski Szajblrom, Eitingonom i Konom, a tysiące i dziesiątki tysięcy robotników skazywało na „stempel”, na wystawianie za głodowymi zasiłkami czy za przyszłowiową „wasserzupa”, którą się wraz z dziećmi pochłapywało w kuchni dla bezrobotnych.

Dlatego też część robotników, zwłaszcza elementy bardziej zacofane, nie rozumiejące zmian, jakie zaszły w Polsce od 1939 roku, odnosiły się nieufnie do wszelkich nowinek.

Obecnie sytuacja uległa radykalnej zmianie. Włókiarze zrozumieli, że zwiększenie wydajności pracy przynosi już korzyść nie klasie kapitalistów, ale całemu narodowi, nie fabrykantowi, ale samemu robotnikowi.

W proch i pył rozsypały się kłamstwa reakcyjnych elementów, które nieraz do już uszowe dolary kłamały robotnikom, że z przejściem na obsługę większej ilości maszyn przyjdzie obniżka płac robotniczych. Rzeczywistość wykazała, jak bzdurne i niesłuszne były te jawowe, zatrute „argumenty”. Wystarczy tylko, by każdy z robotników (a szczególnie każdy z przodowników pracy) poownał swe obecne zarobki z wypłatami z roku 1947 czy 1946.

Plugawym kłamstwem okazały się również twierdzenia reakcyjne, że za zwiększeniem wydajności pracy musi się nieuchronnie okazać widmo bezrobocia. W ustroju demokracji:

### Przemysł wielomiany waczy o pierwszeństwo

We współzawodnictwie tkaczy pracujących na dwóch krosnach kortowych wyróżnił się w PZPB Nr 1 Józef Kossakowski (152,1 proc.), w PZPB Nr 2 odznaczył się Wacław Rymarczyk (157,6 proc.)

W PZPB Nr 3 wysunęła się na czoło Zofia Kocotk (153,6 proc.). Józef Kowalski osiągnął 151,4 proc., a Anton De Vrie 142,3 proc.

W PZPB Nr 39 wyróżnili się: Ignacy Szwanke (160 proc.), Wacław Seliga (159,8 proc.), Czesław Jachowicz (159,7 proc.) i Franciszek Piskorski (158 proc.)

W PZPB Nr 36 odznaczyli się: Michał Kłos i Wacław Ebel (po 160 proc.), Jan Dudek (159,9 proc.) i Karol Szczyrko (158,6 proc.)

## Piękna inicjatywa

Dzieci zagrożone gruźlą — otrzymują bezpłatnie mleko

Wszyscy wiemy, jak liczna jest rzesza dzieci szkolnej chorej lub zagrożonej gruźlicą. Państwo czyni wszystko, aby tym dzieciom przysięść z pomocą. Dużo jednak zrobić może w tej dziedzinie współdziałanie całego społeczeństwa.

W zrozumieniu tego ob. Adolf Dubrownik zamieszkały przy ul. Zgierskiej 221, wystąpił na zebraniu gromadzkiego Koła Samopomocy Chłopskiej w Kolonii Radogoszcz z propozycją, zasługującą na uznanie i naśladowanie. Otóż podał on myśl, by posiadający obory na terenie miasta oddali w ciągu mają bezpłatnie

ludowej, nie znającym walki konkurencyjnej pomiędzy fabrykantami, nie znającym kryzysów i nadprodukcji, podwyższającym z dnia na dzień równoległe do wzrostu produkcji również i spożycie, w ustroju, w którym masy z dnia na dzień konsumują więcej i żyją lepiej, nie ma miejsca na bezrobocie.

I oto dziś przemysł włókienniczy w Polsce, choć zatrudnia o 60.000 ludzi więcej, niż rok czy półtora roku temu, w dalszym ciągu, a może jeszcze w ostrzejszym stopniu, niż wtedy, odczuwa brak rąk roboczych w przedsiębiorstwach w innych działach wytwórczych.

Szeptana propaganda reakcyjna w zetknięciu z naszą PPR-owską prawdą raz jeszcze okazała się oszczerstwem i oszustwem. Raz jeszcze okazało się również, że partia nasza słów na wiatr nie rzuca.

Cóż dziwnego, że w świetle faktów szybko poczęła rosnąć ilość wielowarsztatowców. I jeżeli w styczniu r. ub. w przemyśle bawełnianym pracowały na 6 krosnach 142 tkaczki, to w marcu r. bież. pracowało już na „szóstkach” 1421 tkaczek, czyli dziesięć razy tyle. Wzrosła również ilość tkaczek pracujących na 8 krosnach i na „szesnastkach” (automaty) a w

kwietniu po raz pierwszy poczęły tkaczki w PZPB Nr 1 pracować na 10 i 12 zwykłych krosnach.

W przemyśle wełnianym ilość tkaczy, pracujących na dwóch krosnach kortowych, wzrosła z 3-ch w marcu r. ub. do 422 w listopadzie i 1794 w marcu roku bieżącego, a ilość tkaczy, pracujących na czterech krosnach w przemyśle jedwabniczym, wzrosła w przeciągu roku z kilkunastu do 520.

W jeszcze szybszym tempie rośnie ilość wielowarsztatowców w przedsiębiorstwach, rośnie ilość przadek, przechodzących na obsługę 3-4 a nawet sześciu stron.

Z braku miejsca nie możemy tu przytoczyć wszystkich cyfr, ilustrujących ten proces, ale wystarczy stwierdzić, że ilość przadek, obsługujących trzy i cztery strony, wynosiła już w marcu r. b. 60 procent wszystkich przadek, podczas kiedy rok temu stanowiła ona tylko 25 proc. ogółu.

Z miesiąca na miesiąc rozwija się ruch wielowarsztatowców, a wraz z tym rośnie produkcja tkanin włókienniczych w Polsce, rośnie ilość tkanin, przypadająca na jednego mieszkańca.

## Biblioteka i czytelnia

przy PZPB Nr 5

KOŁO Przyjaciół „Głosu Robotniczego” na terenie d. Widzewskiej Manufaktury nadała nam ciekawe dane o działalności oświatowej w ich zakładach.

Biblioteka i czytelnia przy PZPB Nr 5 w Łodzi mieści się w dawnym pałacu Bosaka, przy ul. Armii Czerwonej 77.

Biblioteka liczy obecnie 800 tomów książek o treści beletrystycznej, naukowej oraz dla młodzieży i dzieci.

Książki wydawane są codziennie od godz. 12-tej do 20-tej. Czas korzystania z książki jest uzależniony od jej charakteru.

Do czytania na miejscu w specjalnie do tego celu przeznaczonych sal jest codziennie do dyspozycji 16 pism codziennych, tygodników literackich, zawodowych i gospodarczych.

W ostatnim okresie czasu dzięki wysiłkom kierownictwa świetlicy, zostało kupione za pieniądze uzyskane z oszczędności funduszy, przyznanych przez OKZZ 250 nowych tomów.

Największą bolączką w tej dziedzinie jest brak książek (800 tomów na 8.000 pracowników) oraz brak funduszy na ich konserwację. Książki na skutek długiego okresu użytkowania niszczeją i nie ma za co ich oprawić.

### Czytelnicy piszą

## Szkoła bez pomieszczenia

Szan. Ob. Redaktorze!

Od roku 1945 przy Państwowych Zakładach Przemysłu Bawełnianego Nr 6 („Wirma”) istnieje średnia szkoła zawodowa, kształcąca kadry przyszłych majstrów, techników i innych wysoce kwalifikowanych pracowników przemysłu włókienniczych, których brak tak dotkliwie wciąż jeszcze odczuwa włókiennictwo polskie. W chwili obecnej w 12 równoległych klasach naszej szkoły pobiera naukę około 500 uczniów.

Niestety, szkoła nasza nie ma odpowiednich warunków lokalowych, brak jej sal wykładowych, brak pomieszczenia dla laboratorium doświadczalnego. Nie posiadamy również sali na świetlicę szkolną. Co gorsza jednak — Szkoła będzie musiała niezadługo opuścić i lokal obecnie posiadany, gdyż jest on potrzebny dla rozbudowującej się przędzalni naszych zakładów.

Nie można powiedzieć, by dyrekcja PZPB Nr 5 nie interesowała się sprawą szkoły. Wręcz przeciwnie: czyni co może, by ułatwić nam pracę, ale wobec istniejących trudności i dyrekcja jest bezsilna.

A tymczasem PZPB Nr 5 ma własny odpowiedni budynek szkolny przy ul. Szpitalnej Nr 9-11, który obecnie zajmuje X Państwo-

## W Związkach Zawodowych

### Konferencja w Związku Zawodowym Prac. Przemysłu Spożywczego

W Centralnej Świetlicy Zarządu Zw. Zaw. Prac. Przem. Spożywczego w Polsce z siedzibą w Łodzi, w tych dniach odbyła się 1-sza Konferencja Referentów Kult.-Oświat. i Kierowników Świetlic przy udziale 206 uczestników.

Konferencję zagał zastępca sekretarza tow. Feliks Tomaszewski, przewodniczył przewodniczący Zarządu Głównego tow. Julian Lisowski, referat okolicznościowy wygłosił kierownik Wydz. Kult.-Oświat. tow. Apollinary Drownowicz, sprawozdanie z działalności Wydziału odczytał generalny sekretarz tow. Henryk Nowak, po czym kierownik Wydz. Kult. Oświat. Komisji Centralnej Zw. Zaw. tow. Stefania Cieślakowa w dłuższym referacie zobrazowała cele i zadania życia świetlicowego, oparte na planowości i wytycznych KCZZ.

Po referatach i sprawozdaniu poszczególni kierownicy świetlic i referenci kult. oświat. w rzeczowej dyskusji wykazywali bolączki terenu i swe osiągnięcia.

Wspólna konferencja aktywów świetlicowego wykazała potrzebę przeszkolenia lwiej części pracowników kulturalnych.



## Niefortunny pomysł

W czerwcu ub. roku niejaki Piwnik miał zdawać egzamin tapicerski. W związku z tym egzaminem zwrócił się do Tadeusza Gwiazdźńskiego, proponując mu namówienie Józefa Ośrodką, przewodniczącą komisji kwalifikacyjnej, do wydania dodatniej oceny. Za tę „przysługę” Piwnik proponował zapłacenie 15 tysięcy złotych.

W dniu wczorajszym Piwnik zasiadł na ławie oskarżonych i odpowiadał za wyżej opisany pomysł. Sąd pod przewodnictwem sędziego Medyńskiego skazał Piwnika na pół roku więzienia z zawieszeniem na 3 lata. Oskarżał prokurator Leszczyński.

## Nieumyślne spowodowanie pożaru

Józef Cieśliński, prowadzący gospodarstwo ogrodnicze w Łodzi przy ul. Limanowskiego 108, w styczniu bieżącego roku gotował smołę, w szopie w ogrodzie. Ze smoły tej po zmieszaniu z wapnem miał być sporządzony kit, służący do uszczelnienia inspektów.

W czasie przenoszenia garnka smoła wylała się i szopę ogarnął płomień. Ponieważ pomysłny wiatr sprzyjał niebezpieczeństwu rozszerzenia się ognia na sąsiednie posesje, wezwano Straż Pożarną. Szopa spłonęła a pożar został zlokalizowany.

Wczoraj Cieśliński odpowiadał przed Sądem za nieumyślne spowodowanie niebezpieczeństwa pożaru i został skazany na 15 tysięcy złotych grzywny z zamianą na 15 dni aresztu.

Sądził sędzia Łuszczewski, oskarżał prokurator Jankowski.

**ALKOHOL NIESZCZĘCIEM CZŁOWIEKA i NARODU.**

we Gimnazjum i Liceum. Gdyby budynek ten został zwrócony prawowitemu właścicielowi, to jest naszemu Zakładom, zostałyby rozwiązane nie tylko trudności naszej Szkoły, lecz uzyskalyby pomieszczenie na Szkołę Zawodową również sąsiadujące z nami PZPB Nr 16 („Niciarnia”).

Wymieniony budynek znajduje się w jednokowej odległości od obu fabryk i przeniesiona tu Szkoła mogłaby obsługiwać kształcąca się młodzież obu pokrewnych zakładów. Niestety, dotychczasowe starania zarówno Dyrekcji Szkoły, jak i dyrekcji PZPB Nr 5 nie dały rezultatów.

W związku z tym zwracamy się tą drogą do czynników kompetentnych z prośbą, by zainteresowały się tą sprawą i spowodowały, aby przynajmniej od początku nowego roku szkolnego nasza Szkoła Zawodowa mogła znaleźć się w przysługującym jej budynku, przystosowanym do jej potrzeb i będącym jej własnością.

Grupa Uczniów Szkoły Zawodowej przy PZPB Nr 5

Od Redakcji: Prosimy Kuratorium i Wydział Oświaty Zarządu Miejskiego o wyjaśnienie poruszanej w liście powyższym sprawy.

### Z życia Partii

**UWAGA, UWAGA INWALIDZI WOJENNI — PEPEROWCY**

Dziś, dnia 18 maja br. o godz. 17-tej w świetlicy Powiatowego Koła Związku Inwalidów Wojennych RP w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 73, odbędzie się zebranie terenowego koła inwalidów wojennych — peperowców. Stawianictwo obowiązkowe.

**UWAGA, PEPEROWCY DZ. SRÓDMIEJSKIEJ-LEWEJ!**

Dziś, 18-go bm. odbędą się zebrania dla wyboru władz partyjnych w następujących zakładach pracy:

Film Polski — OZK ul. Traugutta Nr 8, Atelier — Łąkowa 29 i laboratorium (Narutowicza 86) o godz. 16,30, oddział produkcji o godz. 16-tej.

O godz. 15,30 odbędą się zebrania wyborcze w F-ee Kapeluszy (Targowa 2), w f-mie „Ferrum” oraz „Wudke”.

**WSPÓLNE ZEBRANIE PPR I PPS**

Dziś, odbędą się następujące zebrania PPR i PPS:

**WIMA**

O godz. 16-tej WI-Polam, o godz. 14-tej Tkalinia zmiana I.

**PZPB W RUDZIE**

Centrala — przedziałna zmiana I o godz. 13-tej.

**ŁWEKD W RUDZIE**

Zebranie Komitetu Współdziałania o godz. 15,30. F-ka Nr 39 oddz. 5 o godz. 13,30.

**DZ. RUDA**

PZPB w Rudzie oddz. III o godz. 16-tej egzekutywa.

**DZ. WIDZEW**

Farbiarnia (Armił Czerw. 17) o godz. 15-tej, WI-Fama, Jarisch o godz. 16-tej.

**DZ. GÓRNA-PRAWA**

„Daube” o godz. 15,30, Ośrodek Nr 3, PZPB Nr 6 oddz. A i Tkalinia Jedw. Nr 4 o godz. 13,30, Skład. Konfek. o godz. 15-tej.

**DZ. GÓRNA**

PZPW Nr 6 (ul. Rzgowska) zm. II, PZPB Nr 7 (d. Eisenbraun) zm. I, PZPJG Nr 8 (Dąbrowska) zm. I, PZPB Nr 4 (d. Freidenberg) o godz. 13,30, „Ackerman i Gerent” o g. 15-tej, „Majzner” o godz. 14-tej.

**DZ. GÓRNA-LEWA**

O godz. 17-tej zebranie prelegentów.

**DZ. BAŁUTY**

Zakł. Bud. Mebl. ŁWEKD i Garbarnia Nr 4 o godz. 16-tej, I Kom. M. O. o godz. 14-tej.

**DZ. STAROMIEJSKA**

PZPB Nr 2 „Odpadkowa” i przedziałna zm. II o godz. 13,30, Miller i Bansk o godz. 15,30, Kaszub o godz. 13,30.

**DZ. SRÓDMIEJSIE**

RTPD o godz. 15,30, Zw. Inw. — o godz. 17-tej, Zw. Zaw. o godz. 16,30, Poczta Łódź I o godz. 15-tej, C. T. Insp. Str. Przem. o godz. 17-tej.

### Budujemy Wspólny Dom

Uczestnicy Konferencji Kulturalno-Oświatowej Związków Zawodowych, odbytej w dn. 27—28 kwietnia br., oraz pracownicy Centralnej Szkoły Związków Zawodowych wpłacają sumę zł. 9.960 na Wspólny Dom Zjednoczonej Partii klasy robotniczej.

#### OGŁOSZENIE

Dyrekcja Hoteli Miejskich w Łodzi, ogłasza przetarg nieograniczony na dostarczenie 600 mtr firanek o szerokości 3 mtr.

Bliższych informacji zasięgnąć można w Dyrekcji (Łódź, ul. Piotrkowska 67, pokój nr 4).

Ofertry z podaniem wysokości cen za 1 mtr bieżący oraz wzorów, składać należy w zalakowanych kopertach bez znaków firmowych z napisem: „Oferta na dostarczenie 600 mtr firanek”, do dnia 21 maja rb. do godziny 10, w Dyrekcji Hoteli, ul. Piotrkowska 67, pokój nr 4, gdzie również w tym samym dniu o godzinie 11 nastąpi otwarcie ofert.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo wyboru oferenta bez względu na wysokość oferowanej ceny oraz prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Łódź, dnia 15 maja 1948 roku.

Dyrekcja Hoteli Miejskich w Łodzi 3170-k

### OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBIONO książecz-  
kę Ubezpieczalni Spo-  
łecznej, Słownik Hele-  
na, Magistracka 25.

HURTOWNIA pończo-  
k sznyczo-galanteryjna  
J. Century i S-ka.  
Łódź, Piotrkowska 46  
1867-g tel 176-08 2198k

## Konkurs zespołów świetlicowych

### Zespoły zakwalifikowane do eliminacji finałowych

Wojewódzki Sąd Konkursowy zakwalifikował następujące zespoły do eliminacji finałowych:

PZPB nr 4 — „Żeńcy”, PZPB nr 3 „Sygnaty”, PZPB — Pabianice „Walka o nowego człowieka”, Włókniarz (Tomaszów Maz.) „Zaczarowane koło”, PZPB nr 8 — „Nadzieja”, Państw. Technikum Włókiennicze — „Za naszą wolność”, PZPB nr 6 — „Nawrócony”, PZPB nr 1 — „Inspektor przyszedł”, KEŁ — „Inspektor przyszedł”, PZPJG — „Wyścig pracy”, Państw. P-ka Aparat. Elektrycznych — „Nawrócony”, Elektrownia Łódzka — „Nawrócony”, Z. Z. Spółdzielców — „Zaczarowane koło”.

Poza konkursem zakwalifikowano dnia 9 maja br. następujące 2 zespoły: Zespół Uniwersytetu Ludowego w Brusie — Praca (Inscenizacja) pod kierunkiem Zofii Solarzowej. Zespół recytatorski Ośrodka Szkół. Przem. Metalowego w Łodzi. Recytacje zbiorowe — trzy wiersze doskonale zilustrowane, dające obraz różnorodnych możliwości w wykonaniu zespołu. Gwiazdy nad Warszawą — Pasternaka. Most Poniatowskiego — Bróńskiego. Śląsk śpiewa — Tuwima.

Eliminacje finałowe odbędą się w Warszawie, w czasie od 21 do 25 czerwca r. b. OKRĘGOWA KOMISJA ZW. ZAW. w Łodzi

## Przemysł pasmanteryjny, firankowy i pluszowy

### wypełniają plan

Do artykułu naszego zamieszczonego w nrze 132 z dnia 14 maja p. t.: „Plany roczne będą wykonane przed terminem”, na skutek błędów zecerzkiego wkradła się przykra omyłka, która zniekształca treść artykułu.

Właściwe brzmienie tekstu winno być następujące: „W przemyśle jedwabniczo-galanteryjnym w produkcji tkanin jedwabnych osiągnięto 119,6 proc. planu. Oznacza to, że jeżeli tempo to zostanie zachowane, to plan roczny może być wykonany w ciągu ok. 10 miesięcy.

W innych działach produkcji w branży jedwabniczo-galanteryjnej (pasmanteria, plusze, dywany, firanki i t. p.) stopień wykonania planu oscyluje w granicach 110 proc. Jedynie w produkcji koronek klocekowych planu nie wykonano (91 proc.), ale ten dział produkcji jako stosunkowo drobny nie ma poważniejszego wpływu na całokształt wyników pracy przemysłu jedwabniczo-galanteryjnego.”

## Krzyże Zasługi dla wybitnych pracowników

W dniu wczorajszym odbyła się w siedzibie przemysłu włókien tykowych skromna uroczystość.

W obecności towarzysza Hanuszkiewicza — członka Zarządu Głównego Związku Włókniarzy i towarzysza mgr. Zebrowskiego, naczelnego dyrektora administracyjnego CZPW, udekorował ob. Keller, nacz. dyr. dyrekcji przemysłu włókien tykowych produkujących robotników tej branży.

Złoty krzyż zasługi otrzymał ob. Henryk Bogacki, dyrektor nacz. Państw. Zakł. Przemysłu Lniarskiego Nr 2 — „Lenko” w Blesku. Pod jego kierownictwem zdobyły sobie zakłady Nr 2 sławę jednej z najlepiej prowadzonych fabryk. Inż. Bogacki jest bardzo popularny wśród załogi „Lenko”. Ob. Zofia Araźna, w PZPL Nr 15 w Gnaszynie (koło Częstochowy) pracuje już 22 lata w swej fabryce i wykonuje stale swe zadania w 160 proc. — otrzymała srebrny krzyż zasługi.

Srebrnym krzyżem zasługi udekorowano również ob. Antoniego Florczaka — technika PZPL Nr 16 w Lubawce (na Dolnym Śląsku), oraz ob. Stefana Gorajka, robotnika w PZPL Nr 11 w Mysłakowicach (Dolny Śląsk).

23 osoby nieobecne na uroczystości zostały odznaczone brązowymi krzyżami zasługi. Odznaczenia te zostaną im przekazane w miejscu ich pracy.

### Czytelnicy piszą

## Ratujmy inspekty naszego miasta

W Łodzi znajduje się znaczna ilość cieplarni, przeznaczonych do hodowli kwiatów, warzyw i t. p. Po większej części zarówno przed wojną, jak i w czasie wojny były one intensywnie prowadzone i przynosiły właścicielom dość znaczny dochód. Po wojnie duża ilość ponemieckich cieplarni oddano osobom prywatnym bądź instytucjom państwowym. Okazuje się jednak, że szklarnie te, zamiast rozijać się a przynajmniej utrzymywać na dotychczasowym poziomie, niszczeją i obecnie przedstawiają na ogół widok godny pożalowania.

Sięgnijmy po pierwsze z brzegu przykłady. Ogrody widzowskie administrowane są przez P. N. Z. Znajdowały się tam cztery oszklone hale z centralnym ogrzewaniem. Obecnie jedna hala jest w zupełnej ruinie, pozostałe tylko szkielety, a szyby są powybijane, zniszczone urządzenia i t. d.

Inny przykład: dawny majątek Niemca Remusa, gdzie znajdowało się kilkanaście

szklarni i spora ilość okien inspektowych. Podczas wojny z cieplarni tej zbierano 10 ton winogron. Obecnie krzaków winorośli ani śladu, okna cieplarni są zniszczone. Znaczący trzeba, że po ucieczce Niemców cały ten obiekt pozostał w zupełnie dobrym stanie. Teren ten znajduje się w posiadaniu osoby, zatrudnionej w Warszawie, a przecież ustawa wyraźnie zastrzega, że gospodarstwa ponemieckie otrzymać mogą tylko ci, których głównym środkiem utrzymania jest olnictwo. Przykładów takich możnaby mnożyć bez liku. Czas najwyższy, aby odpowiednie czynniki zainteresowały się tą sprawą. Zwłaszcza piękne pole do popisu ma tu Zrzeszenie Ogrodnicze Samopomocy Chłopskiej, które powinno wystąpić najrychlej z wnioskami o odebranie tych cennych obiektów użytkownikom, którzy niechlujnie i niewłaściwie gospodarują.

Stały czytelnik

(Nazwisko znane Redakcji.)

**Biurowisko Sprzedaży**  
WYROBÓW KONFEKCYJNYCH  
Centrali Tekstylnej

poszukuje

fachowców z branży konfekcyjnej na stanowiska referentów i biegłych maszynistów

Podania należy składać do Redakcji pod: „Konfekcja”.

3148-k

**OBWIESZCZENIE**

**W SPRAWIE WAŁĘSAJĄCYCH SIĘ PSÓW**

Na terenie miasta ostatnio zauważono dużo psów wałęsających się oraz prowadzonych ulicami bez smyczy i bez kagańców.

W związku z tym władze administracyjne przypominają, że wedle zarządzenia Prezydenta m. Łódź z dnia 19 czerwca 1946 roku o zwalczaniu wścieklizny — wszystkie psy muszą być prowadzone na smyczy i zaopatrzone w kagańce, w przeciwnym razie będą wyławiane przez czystościelnika miejskiego i niszczone, a posiadacze tych psów narażą się na kary administracyjne, przewidziane we wskazanym zarządzeniu.

3169-k

**Powszechny Zakład**  
Ubezpieczeń Wzajemnych

przyjmie fachowców ubezpieczeniowych i techników manipulacyjnych na stanowiska:

**KIEROWNIKÓW** referatów ubezpieczeń życiowych w oddziałach wojewódzkich.

**URZĘDNIKÓW** referendarskich manipulacyjnych oraz zdolnych **AKWIZYTORÓW**.

Zgłoszenia w Oddziale Wojewódzkim P. Z. U. W. w Łodzi, Al. Kościuski 57, III piętro.

3168-k

**ZABKI I REGULATORY**

POLECA NA NADCHODZĄCY SEZON

**„GALMET”**

Łódź, ul. Południowa Nr 78 2959-k

**Czytajcie „Głos Robotniczy”**

## Nowy numer „Kuznicy”

Najbliższy, 20-ty numer „Kuznicy” przynosi następujące pozycje: szkic Georga Lukacsa pt. „Wartości realizmu” w przekł. Ryszarda Matuszewskiego, 2 prozy poetyckie Julii Hartwig pt. „Odwiedziny” i „Przemowa ślepca na zebraniu filantropijnym”, artykuł Jacka Bocheńskiego pt. „Problemy akcji czytelniczo-bibliotecznej”, felieton literacki Kazimierza Brandysa pt. „Wstrząsnąć przed uczniem”, artykuł Ryszarda Matuszewskiego pt. „Jeszcze w sprawie świetlic”, prozę Stanisława Wygodzkiego pt. „Obywatel”, artykuł Zygmunta Kałużyńskiego pt. „Czy potrzebujemy powieści moralizatorskiej?”, recenzję Adolfa Sowińskiego pt. „Poezja Jarosława Iwaszkiewicza z tomu „Wierszy wybranych” tegoż autora, artykuł Mariusza Margala pt. „Przed szkołą krytyków filmowych”, recenzję teatralną Seweryna Pollaka pt. „Krakowski Teatr Rapsodyczny na nowej drodze”, recenzję Jerzego Ziomka pt. „Powieść o lekarzu na froncie” z książki N. Jemielianowa „Chirurg”, przegląd prasy, rubrykę „Książki nadesłane”, korespondencję i noty.

### W KLUBIE PICKWICKA

W Klubie Pickwicka, Traugutta 6, I p., wejście przez Hotel, we wtorek dnia 18 bm. godz. 20 — Mieczysław Wionczek wygłosi odczyt pt. „Literatura i książka we współczesnej Ameryce”.

W środę dnia 19 bm. godz. 20 Jan Brzechwa urządza wieczór autorski.



### TRAGICZNY KONIEC RODZINNYCH NIESNASEK

Przy ul. Kilińskiego Nr 162 Antoni Sztorch popełnił samobójstwo, wieszając się na krawędzi łóżka Lekarza Pogotowia Miejskiego stwierdził zgon. Przyczyną samobójstwa było zniechęcenie małżeńskie.

### AMATORKA PONCZOCH

Ze straganu Józefy Maculewicz na Pl. Zwycięstwa klientka Maria Gonkiewicz, mieszkanka pow. brzezińskiego skradła 2 pary pończoch. Zatrzymano ją do dyspozycji władz sądowych.

### NADMIAR ALKOHOLU TRUCIZNA

Skutkiem nadużycia alkoholu zmarł nagle 53-letni Adam Majchrowicz, zam. przy ulicy Paryskiej Nr 11. Lekarz Pogotowia Miejskiego stwierdził zgon z tego powodu.

### NAGŁY ZGON

W fabryce PZPDz. Nr 3 przy ul. Sienkiewicza Nr 82 zmarł nagle robotnik 31-letni Michał Wojciechowski, zam. przy ul. Nowej Nr 43. Lekarz Pogotowia Miejskiego stwierdził zgon z powodu udaru serca.

### ZEZNANIA O FRANZU BAUERZE

Zydowski Instytut Historyczny, oddział w Łodzi, prosi wszystkie osoby, które mogły złożyć zeznania o działalności w czasie okupacji w Łodzi b. Oberwachmeistera „Szupa” Franza Bauera, o zgłoszenie się do lokalu Instytutu Łódź, Narutowicza 32, m. 7.

Uwaga: w posiadaniu Instytutu jest fotografia Bauera.

### OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Kultury i Sztuki — podaje do wiadomości, iż w myśl zarządzenia Ministerstwa Kultury i Sztuki z dnia 24 lutego 1947 r. w sprawie działalności teatralnych zespołów amatorskich (z wyjątkiem szkolnych i wojskowych), działające na terenie m. Łódź, podlegają obowiązkowej rejestracji.

Zespoły, które do tej pory formalność tych nie dopełniły, winny natychmiast zarejestrować się w Wydziale Kultury i Sztuki w Referacie Teatrów — Łódź, ul. Próchnika nr 11 w godzinach od 10 do 12, gdyż w przeciwnym razie — nie będą miały prawa urzędowania publicznych imprez teatralnych. Jednocześnie Wydział Kultury i Sztuki komunikuje, iż zezwolenia na każdorazowe przedstawienia publiczne udzielane będą tylko zarejestrowanym zespołom amatorskim — po uprzednim zaakceptowaniu repertuaru przedłożonego przed rozpoczęciem prób wyżej wymienionemu Wydziałowi.

Łódź, dnia 14 maja 1948 roku.

Zarząd Miejski w Łodzi

Ceny ogłoszeń W „GŁOSIE ROBOTNICZYM”		
	tekst	za tek. nekr.
do 70 mm	120	45 30
od 71—120 mm	150	55 40
od 121—200 mm	185	70 85
od 201—300 mm	230	90 110
powyż. 300 mm	310	120 150
Drobne 30 zł za wyraz.		
Poszukiwanie pracy 15 zł.		
W niedzielę i święta 30 proc. drożej.		

## TEATRY

### TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Dziś, o godz. 19-tej „LISIE GNIAZDO”, Li-Man Hellmana. Gościnne występy pod kierownictwem Karola Adwentowicza.

### TEATR POWSZECHNY

Dziś nieczynny.  
Od dnia 19 maja br. wystąpi gościnie w Tatrze Powszechnym Janina Piaskowska w świetnej sztuce Verneulle'a p.t. „Już nigdy nigdy nie skłamię”.

### TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34.

Dziś i jutro o godz. 19,15 farsa Noela Cowarda  
„SEANS”. Udział biorą: Hanna Bielicka, Helena Buczyńska, Halina Głuszkówna, Wanda Jakubińska, Michał Melina, Danuta Szafarska i Ludwik Tatarski. Reżyseria Michała Mellina, dekoracje Jana Rybkowskiego. Kasa czynna od 12-tej. Tel. 123-02.

### TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA” Piotrkowska 243

Dziś i codziennie o godzinie 19,15 „ROSE - MARIE”, romantyczna operetka w 7-miu obrazach, Otto Herbacha. Udział biorze 60 osób. — Chór. — Balet powiększony. Bilety wcześniej do nabycia do godz. 16,30 w Związku Art.-Plastyków, ul. Piotrkowska 102, a od godz. 17-tej w kasie teatru. W niedzielę, kasa teatru czynna od godz. 11-tej.

### TEATR „SYRENA”, Traugotta 1

Dziś, we wtorek o godzinie 19,30 komedia G. Dregely, w oparciu o i z piosenkami Jerzego Jurandota, p. t.: „DOBRE SKROJONY FRAK”, z gościnnym występem Ireny Horeckiej i Kazimierza Szuberta, na czele zespołu „SYRENY”. Kasa czynna cały dzień. Tel. 272-70.

3164-k

### Teatr „OSA”, Zachodnia 43. tel. 140-09

Dziś i codziennie o godz. 19,30; w niedzielę i święta o godz. 16,30 i 19,30 „WIOSENNY BIEG”.

## KINA

- ADRIA — „Pygmalion”, godz. 16,30, 18,30, 20,30; w niedz. 14,30.
- BAŁTYK — „Stalowe serca”, godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.
- BAJKA — „Mr. Smith jedzie do Waszyngtonu”, godz. 15,30, 18, 20,30; w niedz. 13.
- GDYNIA — Program Aktualności Kraj. i Zagr. Nr 12, godz. 11, 12, 13, 14; w niedz. 11, 12.
- GDYNIA — „Gubernantka”, godz. 16, 18,30, 21; w niedz. 13,30.
- HEL — „Bitwa o szynę”, godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.
- POLONIA — „Młodość Tomasza Edisona”, godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.
- MUZA — „Mali detektywi”, godz. 18,20; w niedz. 16.
- PRZEDWIOSNIE — „Wśród ludzi”, godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.
- ROBOTNIK — „Bohaterki Pacyfiku”, godz. 16, 18,30, 21; w niedz. 13,30.
- ROMA — „Konwój”, godz. 16, 18,30, 21; w niedz. 13,30.
- REKORD — „Zielona dolina”, godz. 15,30, 18, 20,30; w niedz. 13.
- STYLOWY — „Oflag XXVII”, godz. 16,15, 18,15, 20,15; w niedz. 12,15.
- SWIT — „Nicholas Nickleby”, godz. 15,30, 18, 20,30; w niedz. 13.
- TECZA — „Oflag XXVII”, godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.
- TATRY (w ogrodzie) — „Pan Miniver”, godz. 16, 18,30, 21; w niedz. 13,30.
- WISŁA — „Czarodziejskie ziarno”, godz. 17,15, 19,15, 21,15; w niedz. 15,15.
- WŁOKNIARZ — „Płomień Nowego Orleanu”, godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.
- 15-tej; w niedz. 13.
- WOLNOŚĆ — „Stalowe serca”, godz. 16,30, 18,30, 20,30; w niedz. 14,30.
- ZACHĘTA — „Dusze Czarnych”, godz. 16,30, 18,30, 20,30; w niedz. 14,30.

## Co usłyszymy przez radio

12.04 Dziennik. 12.25 Koncert rozrywkowy 12.50 (E) „Pielegnacja ziemiaków po zasadzeniu”. 13.00 D. z. Koncertu rozrywkowego. 13.20 Przerwa. 14.00 Koncert solistów. 14.30 Audycja muzyczna dla dzieci. 14.50 (E) Muzyka obiadowa (płyty). 15.14 (E) Wiadomości lokalne. 15.20 (E) Felieton sportowy. 15.25 (E) Interludium z płyt. 15.30 (E) Pogadanka LRR. 15.40 (E) Utwory na klarnet w wykonaniu Z. Włodowskiego, przy fortep. A. Tabaksblatt. 16.00 Dziennik. 16.20 Kącik szachistów. 16.25 „Gawęda rybacka”. 16.35 Skrzynka techniczna. 16.45 Sokorski — Trilo fortepianowe. 17.05 „Manifest” (z życia Lelewela). 17.45 RUL — „Sztukę plastyczną”. 18.00 Koncert rozrywkowy. 18.45 „Zaklęty dwór”. 19.00 Pieśni H. Duparc’a. 19.20 Koncert Krakowskiej Orkiestry P. R. 20.00 Dziennik. 20.50 „Od Miłostawia do

## Ze sportu

# Gdyby Rzeźnicki nie zmieniał barw wygrałby na własność puchar „Dziennika” - W wyścigu dla „kartkowiczów” również triumfowali warszawiacy



Rzeźnicki (Warszawa)

Rozegrany w niedzielę wyścig kolarski na dystansie 125 km o puchar przechodni KS „Tramwajarz” i „Dziennika Łódzkiego”, zakończył się zwycięstwem kolarzy warszawskich. Na metę przed parkiem „Wenecja” wpadła grupa złożona z 12-tu zawodników, wśród których znalazło się 7 warszawiaków i 2-ch kolarzy krakowskich. Pewnego rodzaju niespodzianką była porażka ulubieńca Łodzi — Lucjana Pietraszewskiego, którego pokonał Leśkiewicz, zajmując drugie miejsce za Rzeźnickim (Warszawa). Stosunkowo na dalekim miejscu uplasował się Salyga („Partyzant”), który w wyścigu Praga—Warszawa tak dzielnie reprezentował nasze barwy państwowe.

W wyścigach kolarskich, zwłaszcza na krótszych dystansach, niespodzianki są jednak na porządku dziennym. Wystarczy drobne defekty, nie mówiąc już o dółkach, aby przy tak wyrównanej stawce zawodników, jaką oglądaliśmy w niedzielę, znaleźć się gdzieś w środku.

Po defiladzie przez miasto, różnokolorowy korowód 45 kolarzy udał się na start właściwy, który znajdował się przed parkiem „Wenecja”, na autostradzie pabianickiej. Start nastąpił o godzinie 10. Łatwa na ogół trasa, której pómietek znajdował się w okolicy Sieradza, niepozwoliła na rozegranie wyścigu na tempo i ucieczki. Cała stawka, poza pechowcami, trzymała się razem i w rezultacie rozegrała wyścig na finiszu, przyprawiając komisję sędziowską o niemały kłopot przy ustalaniu kolejności zajętych miejsc.

Zwycięstwo odniósł na finiszu, posiadający najlepszą końcówkę zeszłoroczny zdobywca pierwszego miejsca w tym wyścigu — Marian Rzeźnicki (ZZK — Warszawa) — 3:24,55.

- 2) Leśkiewicz Jerzy (KS Odzieżowiec — Łódź)
- 3) Pietraszewski L. (KS „Partyzant” — Łódź)
- 4) Kudert (Gwardia — Warszawa)
- 5) Wandor (Legia — Kraków)
- 6) Bukowski (Gwardia — Warszawa)
- 7) Napierała (Sarmata — Warszawa)
- 8) Motyka (KKT — Kraków)
- 9) Królikowski (ZZK — Warszawa)
- 10) Grynkiewicz (ZZK — Warszawa)
- 11) Wójcik (SKP — Warszawa)
- 12) Bednarek (DKS — Łódź). Wszyscy w jednakowym czasie 3:24,55.
- 13) Salyga (Partyzant — Łódź) — 3:25,15
- 14) Stolarczyk (Naprzód—Ruda Pab.) 3:35,45

15) Komorniczak (HCP — Poznań).  
Wyścig ukończyło 34 zawodników.  
Oprócz wyścigu dla „licencji” odbył się również wyścig dla posiadaczy kart wyścigowych na dystansie 50 km. W wyścigu startowało 20 zawodników, wyścig zaś ukończyło... 10(!). I tutaj tak jak w wyścigu dla „licencji” na metę wpadło jednocześnie kilku zawodników, tylko tutaj grupa składała się z 4-ch kolarzy, a nie z 12-tu. Pierwsi czterej otrzymali jednakowy czas — 1:36,30. W kolejności na stepującej:

- 1) Iwanowski (Gwardia — Warszawa)
  - 2) Konopka (Gwardia — Warszawa)
  - 3) Borucz (LKS)
  - 4) Ciepłowski (PTC)
  - 5) Cuch (Gwardia—Warszawa) — 1:36:30,2
- Na zakończenie warto dodać, że Rzeźnicki wygrał już po raz trzeci puchar „Dziennika” i zdobyłby go tym razem na własność, gdyby nie zmieniał barw klubowych. Ponieważ warszawianin startował obecnie w barwach ZZK, puchar wymknął mu się z rąk. Często zmiana barw klubowych nie przynosi wiele korzyści.

## 85 tysięcy Włochów



RZYM (obsł. wł.) — Wobec 85.000 widzów rozegrany został w Turynie pierwszy po wojnie międzypaństwowy mecz piłkarski Włochy

przeżywało gorycz swej porażki... Piłkarska reprezentacja Anglii zwycięża Włochów w Turynie 4:0

— Anglia. Spotkanie przyniosło zwycięstwo Anglii w stosunku 4:0. Bramki padły w następującej kolejności: 3 min. — Mortensen, 23 min. — Lawton, 27 i 29 min. po przerwie — Finney.

Drużyna angielska przewyższała gospodarzy grą zespołową, lecz zwycięstwo jej różnicą 4 bramek było zbyt wysokie. Włosi byli zespołem szybszym, jednak atak ich był słabo dysponowany strzałowo i nie wykorzystał wielu dogodnych sytuacji. W 14 min. po przerwie bramka strzelona przez Włochów, uznana została przez sędziego za zdobytą ze spalonego.

## Nieudane mistrzostwa Dajwłowski, Koźlicki i Bochman akademickimi mistrzami Polski w szermierce

W sobotę i w niedzielę rozegrane zostały w Łodzi drugie akademickie mistrzostwa Polski szermierze. Reprezentowane były jedynie ośrodki z Łodzi, Gliwicy i Poznania. Wrocław odwołał swój udział w turnieju w ostatniej chwili, natomiast Warszawa i Kraków na wet nie zawiadomiły organizatorów o swej absencji.

Wobec małej ilości zgłoszeń w konkurencji pań, zgodnie z regulaminem zawody nie doszły do skutku. W konkurencji męskiej starto-

wało czterech szermierzy — akademików z Łodzi oraz po 3-ch z Gliwicy i Poznania.

We florcie startowało 7-miu zawodników, przy czym pierwsze miejsce uzyskał Dajwłowski z AZS-u Łódzkiego przed Rybickim i Kał mierzakiem (oba z Łodzi).

W szpadzie startowało również 7-miu zawodników. Pierwszą lokatę zdobył Koźlicki z AZS Gliwice przed Rybickim i Bachmanem — (oba z Łodzi).

W szabli pierwsze miejsce przyznano Bachmanowi przed Rybickim i Koźlickim.

Nagrodę Komendanta m. Łodzi płk. Wróblewskiego zdobył Bochman, starosta Waleśka — Koźlicki. Nagrodę ufundowaną przez wojnę przez Komendanta WF i PW a przechowaną przez dyr. gimn. Zgromadzenia Kupców Łódzkiego otrzymał zawodnik Dajwłowski. Zaznaczyć należy, że wszystkie te nagrody są przechodnie.

## Na Igrzyskach w Paryżu

### Nowara zwycięża mistrza Szwajcarii

PARYŻ (Obsł. wł.) W odbywających się w Paryżu zawodach bokserskich, w ramach Igrzysk Sportowych Związków Zawodowych, pięćlarze polscy odnoszą dalsze sukcesy.

W wadze półciężkiej Nowara (Polska) wygrał przez techniczne k.o. w trzecim starciu z mistrzem Szwajcarii Eschlinem, w wadze zaś piórkowej Czortek (Polska) zremisował z Francuzem Bijard'em. Werdykt sędziowski i tym razem był krzywdzącym dla Polaka, który zastąpił bezwzględnie na zwycięstwo.

## A to niespodzianka!

### Cucelli przegrywa z P. Illadą ale mecz wygrywa Włosi

PRAGA (obsł. wł.) — Zakończony w pierwszy dzień Zielonych Świąt mecz tenisowy 2 rundy o puchar Davisa przyniósł zwycięstwo Czechosłowacji nad Brazylią w stosunku 4:1. Urba (CSR) pokonał Petersena 7:9, 6:3, 6:4, 6:4, a w ostatnim singlu Drobnym odniósł zwycięstwo nad Fernandezem, który zrezygnował z gry przy stanie 6:0, 4:1 dla Drobnego.

ZAGRZEB. — W meczu tenisowym 2 rundy o puchar Davisa, Włochy pokonały w Zagrzebiu Jugosławię 3:2. Decydujący o zwycięstwie punkt zdobył del Bello, bijąc Jugosłowianina Mitica 7:5, 6:4, 8:6. W ostatnim spotkaniu Palada (Jugosławia) wygrał z Włochem Cucelimum 5:7, 6:4, 6:1, 6:4

## Milicjanci Jugosławii zwyciężają w Szczecinie

SZCZECIN (obsł. wł.) — Trzeci mecz milicjantów jugosłowiańskich w Polsce miał miejsce w Szczecinie i przyniósł im pierwsze zwycięstwo. Szczecińska Gwardia zasłona Ambrozem i Magdzianem uległa w stosunku 4:12.

Wyniki techniczne od muszki do ciężkiej: Andrejovic znokautował w 3-iej rundzie Biedkiewicza, Pavlovic znokautował w 1-iej rundzie Paździocha, Stamenkovic wypunktował Koziolka, Matic przegrał przez techniczne k.o. z Ratajczakiem.

## Mistrzostwa kl. A

### PTC zwycięża ŁKS 6:0 a Widzew ulega ZZK 2:4

O mistrzostwo piłkarskiej klasy A okręgu łódzkiego odbyły się w Święta jedynie dwa spotkania. W sobotę ZZK pokonał drużynę Widzewa w stosunku 4:2. Dzięki temu zwy-

cięstwu kolejarze zajęli w tabeli 6 miejsce, wyprzedzając ŁKS i Concordię.  
W drugim spotkaniu faworyt na mistrza okręgu, zespół PTC w Pabianicach wygrał wy sokocystwo z ŁKS-em 6:0 (3:0). Z graczy ligowych wystąpili jedynie u łódzian Kopera i Sidor. Podczas zawodów uległ kontuzji bramkarz ŁKS-u Laskowski a zastąpił go Styczyński. Bramki zdobyli: Grabski 3, Kurowski 2 i Zuber 1. Sędzia p. Racięcki.

W konkurencji żeńskiej startuje 6 zespołów: ŁKS, DKS, HKS, Zjednoczone, Zryw. Już pierwsze mecze przyniosły niespodzianki. Harcerki wygrały z TUR-em 4:2 (1:1), natomiast Zryw uległ TUR-owi 2:6 (2:3).

## Szczypiorniści gra o mistrzostwo

W Łodzi rozpoczęły się mistrzostwa w szczypiorniaku w konkurencji męskiej. Biorą w nich udział 4-ry zespoły: Zjednoczone, TUR, HKS i ŁKS. Pierwszy mecz TUR-u z ŁKS-em zakończył się wygraną zespołu robotniczego, mimo, że pokonani wystąpili w ligowym składzie. W konkurencji żeńskiej startuje 6 zespołów: ŁKS, DKS, HKS, Zjednoczone, Zryw. Już pierwsze mecze przyniosły niespodzianki. Harcerki wygrały z TUR-em 4:2 (1:1), natomiast Zryw uległ TUR-owi 2:6 (2:3).

## YMCA uczy pływać!



Wydział W.F. Polskiej YMCA w Łodzi podaje do wiadomości, że w dniu 18 bm. wznowia na własnej pływalni kurs nauki pływania dla pań i panów.

Nauka odbywać się będzie dwa razy w tygodniu (wtorki i piątki) w godzinach wieczornych.  
Zapisy w Sekretariacie Polskiej YMCA, ul. Moniuszki 4a.

Czarnego Prątkowa" — odczyt. 21.00 Koncert symfoniczny. 22.15 „Muzyka na dobranoc”. 22.45 (E) Koncert życzeń (cz. I). 22.58 (E) Omówienie programu lok. na jutro. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.30 (E) Koncert życzeń (cz. II). 23.59 (E) Zakończenie audycji i Hymn.